Nr 15 (148) Początki powieści "DZIEDZICTWO" po 20 fr. SOBOTA 9 KWIETNIA 1960 SAMEDI 9 AVRIL 1960 Kupujemy stare numery Wiarusa Polskiego od 1890 - 1938 roku włącznie na miejsce zrabowanych podczas wojny Rok 4

WIARUS POLSKI

Tygodnik dla Ludzi dobrej woli NIEZALEŻNY Hebdomadaire polonais

LE VAILLANT COMBATTANT POLONAIS INDEPENDANT

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: 35, rue du Château — Lille - Saint - Maurice Tel.: 55 29 59 | Wydawczyni i redaktorka / Editeur et rédactrice: L. Brejska - Nawrocka | C. Chèque Postal Lille 2537 - 51 R.C.: Lille 57.761 | CENA 40 fr. PRIX 0,40 n. f. | W ANGLII 9 D.

Kto zgadnie?

Klisza niniejsza pochodzi na pewno sprzed 10 grudnia 1934 roku, ponieważ jest na niej śp. JAN BREJSKI.

Kto zachował stare numery Wiarusa Polskiego, zechce nam napisać, na jakim okręcie zrobiono to zdjęcie.

Może to pokład "DARU POMORZA", rok 1929 i chwila przed odjazdem okrętu do Polski. Brak roczników i katalogu klisz nie pozwala nam tej ocalonej pamiątkowej kliszy dokładnie opisać.

Drugi od lewej stoi p. redaktor WŁADYSŁAW BUDZYŃSKI. Łysy pan po lewej ręce śp. JANA BREJSKIEGO to śp. STEFAN REJER, dozgonny prezes Zw. Robotników Polskich.

Kto rozpozna dalsze osoby?

HIPNOTYZM

VI.

W artykule pod powyższym tytułem określiłam rodzaj ludzi podglądających bez złej woli *mimowolnie promieniujące myśli człowieka*, przez ciekawość tylko i dlatego że niebardzo potrafią skupiać się na własnych sprawach, niezdolni są do koncentracji i pracy własnej nie poświęcają koniecznej całkowitej uwagi. Są to ludzie słabi i leniwi umysłowo.

Dzisiaj pragnę zwrócić uwagę na inną sprawę, mianowicie na systematyczny wyzysk myśliciela przez hipnotyzera, który może się powodować różnymi względami. Fakt promieniowania myśli przyciąga ku tej osobie najróżniejsze elementy. Dany myśliciel, może — chcąc nie chcąc — wywierać myślami swymi wpływ, który hipnotyzer pragnie wykorzystać dla swoich celów. Będzie on zatem próbował podkreślić, że jego ofiara myśli o X osobistości, żeby wszyscy ciekawi — jak najbardziej zbytecznie — przerzucili się na osobistość o której myśliciel samodzielny bądź czyta, bądź się nad nią zastanawia albo do niej pisze. Zahaczywszy w ten sposób o nową ofiarę, próbuje na nią z za cudzych pleców wywierać wpływ, bawiąc się np. w pośrednika i zmyślając przy zachowaniu pozorów prawdy, co mu odpowiada.

Dlatego pusta ciekawość cudzych spraw i myśli drogą telepatyczną zaspakajana jest po prostu nadużyciem i ludzie, lekkomyślnie wsłuchując się w cudze myśli, mogą być użyci tą drogą jako narzędzia pomocnicze chytrych jednostek celowo i systematycznie podszywających się pod cudze mózgi.

Hipnotyzer może być osobą mało znaczącą w życiu i pragnącą tą drogą bodaj w dziedzinie duchowej wyżyć się despotycznie.

Może tu wchodzić w rolę człowiek opłacany celem szpiegowania tą drogą czynności danej jednostki i celem siania zamętu. Wymyśla on zręcznie za osobę, z za której pleców działa, takie czy inne uwagi i usiłuje z nimi dotrzeć do osoby, o której myśli jego ofiara.

O ile udało mu się o daną osobę zahaczyć i ją w błąd wprowadzić, będzie próbował albo zmyślone albo prawdziwe odpowiedzi wbijać jej w mózg, ażeby zakłócić spokój ofiary upatrzonej, której praca intelektualna ma być utrudniona

Najbezpieczniej zatem nie godzić się na żadne transmisje, nie podsłuchiwać i nie przyjmować rzekomych czy prawdziwych odpowiedzi i interpelacji.

Innym razem więcej. *L. Brejska - Nawrocka.*

W Hołdzie Pierwszym Zakładnikom Narodów Zniewolonych

W dwudziestą rocznicę straszliwej i nieludzkiej Masakry Katyńskiej dokonanej na bezbronnych tysiącach oficerów polskich przez głodnych krwi komunistów — pod egidą Antykomunistycznej Konfederacji Bojowników o Wolność Polski w USA, odbyła się w Bostonie uroczystość pod nazwą "W Hołdzie Pierwszym Zakładnikom Narodów Zniewolonych".

Duchowym przywódcą tej akcji patriotycznej był przewielebny Ks. **Infułat Władysław Sikora**, przewodniczył w czasie programu kol. **Józef Młot - Mróz**, prezes AKBoWP a koledzy: **Marcin Maksymowicz i Piotr Chruściel** zasiadali w prezydium akademii.

W trakcie uroczystości opracowano Apel W Dwudziestą Rocznicę Straszliwej Masakry Katyńskiej, który został wysłany na ręce wszystkich senatorów i kongresmanów USA, jak również skierowano list protestacyjny na ręce prezydenta Francji de Gaulle w związku z deportacją działaczy niepodległościowych na Korsykę.

Program głęboko patriotyczny i antykomunistyczny otwarto ogólnym śpiewem amerykańskiego i polskiego hymnu narodowego a zakończono go odśpiewaniem Boże Coś Polskę.

Poniżej podajemy Apel, który AKBoWP, skierowała na ręce najwyższych czynników politycznych **Stanów Zjednoczonych.**

APEL
W DWUDZIESTĄ ROCZNICĘ STRASZLIWEGO MORDU KATYŃSKIEGO

Zapomniana od kilku lat sprawa mordu katyńskiego, w dwadzieścia lat od momentu dokonania przez komunistów tej okrutnej zbrodni na bezbronnych oficerach polskich, odżywa na nowo i staje się ostrzeżeniem dla wolnego świata.

KATYŃ to słowo przejmujące grozą i wołające o pomstę do nieba, a jedenaście tysięcy oficerów polskich wymordowanych w lasach katyńskich, woła do sumień całego cywilizowanego świata o sprawiedliwy sąd i surowy wymiar kary na wykonawców krwawego paktu Ribbentrop — Mołotow.

I dziś właśnie, gdy następuje coraz większy rozłam między Zachodem a Wschodem, gdy świat został podzielony na dwa wrogie obozy, i gdy w tych dniach mija dwadzieścia lat od grozą przejmującego mordu i nieludzkiej masakry katyńskiej — sprawa ta odżywa na nowo i bije kaskadą bólu, trwogi i przestrogi oraz przypomina światu tę hiobową prawdę o okrucieństwach Nerona XX wieku, który pod nazwiskiem Sergiejew Chruszczew gotuje niewolę całemu światu.

To też członkowie Antykomunistycznej Konfederacji Bojowników o Wolność Polski w USA, obchodząc w Bostonie smutną rocznicę katyńską, apelują do Izby Reprezentantów i Senatu Stanów Zjednoczonych o ponowne poruszenie takowej na forum Senatu i Kongresu.

Wiosną 1940 roku, komuniści przecięli kres życia 11.000 oficerów i najlepszych synów Narodu Polskiego i dokonali straszliwego, masowego i nieludzkiego ludobójstwa. — Mordu tego dopuścili się komuniści z całą premedytacją, perfidią, pełną świadomością i gotowym już planem, aby pozbawić w ten sposób Polskę mózgu i skazać Naród Polski na całkowitą zagładę.

Ciąg dalszy na 4 stronie.

LONDYN POWITAŁ Z ENTUZJAZMEM PREZYDENTA FRANCJI I PANIĄ PREZYDENTOWĄ

Prezydent Francji z małżonką został powitany na dworcu Wiktorii przez królowę Elbietę, która pierwszy raz oficjalnie opuściła Pałac od chwili narodzin swego synka Andrzeja, i przez księcia Edimbourg.

W wizycie tej oficjalny komentator telewizji angielskiej widzi odnowienie słynnej "Entente cordiale".

Mimo deszczu około 100 000 osób z szalonym entuzjazmem witało gen. de Gaulle na drodze z dworca do pałacu Buckingham.

Po obustronnych przemówieniach, pełnych przyjaźni, królowa wręczyła generałowi order Wiktorii, rezerwowany — tak jak order podwiązki — dla panujących.

Krzyż liberacji dla śp. Krola Jerzego VI wręczył królowej Elżbiecie jej dostojny gość. Była także wymiana prezentów. Królowa wręczyła Generałowi serwis z porcelany z Colport a gen. de Gaulle tapiserię z Aubusson a księciu Filipowi kolekcję francuskich win i likierów. Obdarzone zostały także dzieci królewskie i księżna Kentu.

Po przedstawieniu Prezydenckiej Parze najwyższych angielskich osobistości, gen. de Gaulle zrobił przegląd pułku Królowej. Jazda do pałacu odbyła się w powozie ciągnionym przez 6 siwków. Jechała królowa z prezydentem a w drugim powozie pani Prezydentowa z księciem Edimbourg

Po złożeniu wieńca na grobie nieznanego żołnierza, pod pomnikiem gen. Focha oddział marynarzy francuskich salutował

Po poł. Prezydent z Małżonką udali się do królowej Matki do Clarence House. Pierwszy bankiet odbył się o 23 godz. w pałacu królewskim, a po nim wyjątkowo piękne ognie bengalskie.

W czwartek spotkali się dwaj starzy przyjaciele: Generał i Winston Churchill.

Dalszy opis wizyty w następnym numerze.

Pomiędzy dwoma przyjęciami gen. de Gaulle omawiał z premierem Macmillanem trzy wielkie problemy: 1. Narady ostatnio odbyte z Chruszczowem, 2. Narady Macmillana z Eisenhowerem i 3. "Spór" bloków ekonomicznych w Europie.

Z CAŁEGO ŚWIATA

STANY ZJEDNOCZONE. — Charlton Heston i Simone Signoret otrzymali "Oskary" jako najlepsi artyści kinematograficzni 1959 r. Są to nagrody przyznawane przez am. Akademię Sztuki i Nauki kinematograficznej w Hollywood.

KAMBODŻE. — Król Kambodżu, Norodom Suranavit umarł w Pnom-Penh w poniedziałek 5. IV. w wieku 65 lat.

WE FRANCJI

PARYŻ. — W ub. poniedziałek zostały podpisane umowy w sprawie niepodległości Mali przez p. Michel Debré, Modibo - Keita i Mamadou Dia.

DOUAI. — W ub. środę pożar zniszczył część szpitala Hotel Dieu w Douai. Ażeby go ugasić wezwano pomocy straży pożarnej z Lille, Valenciennes i nawet Somain. Udało się wynieść 60 ciężko chorych i cenny sprzęt lekarski. Część chorych trzeba było nawet umieścić w pobliskim hotelu. Przyczyny pożaru nie są znane.

MIĘDZYNARODOWE SPOTKANIE BYŁYCH KOMBATANTÓW W MONTE CASSINO

od 12 — 18 maja 1960 r.

dla Pokoju i Pojednania Narodów.

Pięć dni w Rzymie i na włoskich polach bitew z b. Kombatantami 16 Narodów, którzy uczestniczyli w Kampanii włoskiej.

Zapisy do 15 kwietnia 1960 r.

Jazda pociągiem i samolotem (z Paryża wyłącznie). Odjazd z: **Paryża**, Dijon. Lyon, Chambéry, Modane, **Bordeaux**, Toulouse, Marseille, Vintimille, **Strasbourg**, Mulhouse i Bale.

Trzy pociągi są przewidziane z Paryża, Bordeaux i Starasbourga z przystankami w wyż. wym. miejscowościach.

Po Biuletyn do zapisów i szczegóły należy napisać do P.A.C. 3, rue de la Trinité, Paris 9.

KOMUNIKAT

LIBERCOURT. — Zebranie Koła Zw. Rez. i b. Wojskowych w niedz. 10 bm. o g. 15 w sali św. Kazimierza, szyb V. Ważne sprawy na porządku dziennym.

Dział Kulturalno-Oświatowy

(4)

Souvenirs de Starobielsk

EXTRAITS

Nos Lecteurs français trouveront ci-dessous des détails sur ce qui est arrivé aux Polonais après l'invasion de la Pologne par Staline, le 17 septembre 1939.

Ils sauront comment ont agi ceux qui prétendent de venir vers nous en amis...

Nous publions quelques extraits du précieux document, écrit par un témoin oculaire, écrivain et peintre bien connu dans l'Ouest Mr. JOSEPH CZAPSKI, sous le titre "Souvenirs de Starobielsk", édition "T é m o i g n a g e s" sous la direction de l'auteur, cahier I, 1945.

Et tout ce monde, dans l'étable, comme un seul homme, se mit à chanter ce cantique. Il y avait dans ce chant un élan enfantin, une ferveur de foi et de larmes, un tel cri de supplication dans la dernière phrase: "Tu est notre bouclier, ô Dieu notre Pére", et une telle union spontanée, qu'on éprouvait une sensation presque physique de la soudaine tranformation intérieure opérée en chacun par l'ancien cantique. Et depuis, il a toujours éveillé en moi, toutes les fois que je l'ai entendu, dans les camps de Russie, en Iran ou en Irak, comme un souvenir d'hier d'un monde d'une autre dimension, l'impression éprouvée dans l'étable de Woloczyska.

On ne nous garda là que quelques jours, et nous les passâmes à attendre, pendant de longues heures, la distribution d'une demi-gamelle de mauvaise soupe; à grelotter de froid, ou à nous soumettre aux formalités concernant nos fiches par des employés ou des militaires russes sachant à peine écrire. Je causais avec des hommes de la foule, qui me revélaient à tout moment des lambeaux de la tragique épopée de 1939. J'y fis la rencontre inattendue du lieutenant L., vêtu d'un costume civil tout fripe et déchiré, dont un instituteur ukrainien, un inconnu, lui avait fait cadeau pendant qu'il tentait d'atteindre la frontière hongroise. Il avait l'air d'un mendiant avec sa barbe rousse, encadrant un visage rouge de soleil; seules ses mains trop blanches indiquaient qu'il n'avait pas été toujours dans cet état. Après la reddition d'un Commandement de Corps d'Armée, lui et ses collègues continuèrent à combattre contre les allemands avec leurs sections d'artillerie. Il me parla d'un élève officier qui, blessé à l'oeil, avait détruit avec sa pièce trois chars armés ennemis, et qui pleurait de désespoir lorsqu'il dut cesser le feu faute de munitions.

Le lieutenant L. et ses camarades avaient marché vers la frontière hongroise, se faufilant la nuit au mielieu des feux allemands, aidés et nourris par la population polonaise et, souvent aussi par l'ukrainienne. — Ils avaient été capturés par une patrouille soviétique à une quinzaine de kilomètres de la frontière, et emmenés, après de longs détours, à Woloczyska. Ils étaient, lui et ses jeunes collègues, animés d'une telle volonté de combattre, si sûrs de n'avoir joué que le premier acte du drame, si sûrs de notre victoire finale, ils se soucialent si peu de leurs fatigues et de leurs souffrances, que leur seule présence reconfortait et réhaussait le moral. Sauf un, tous les hommes de ce groupe périrent.

A suivre.

(4)

Wspomnienia Starobielskie

URYWEK.

Celem dokładniejszego poznania masakry w Katyniu i tego co spotkało Polaków po najeździe Stalina na Polskę pamiętnego 17 września 1939 r. ze strony sowieckich najeźdźców, podajemy wyjątki z cennego dokumentu napisanego przez p. JÓZEFA CZAPSKIEGO, znanego na Zachodzie pisarza i malarza polskiego.

I nagle cała obora zaczęła śpiewać tę pieśń jak jeden człowiek. W śpiewie był taki zryw dziecinny, pełen wiary i łez, taki błagalny krzyk w ostatnim zdaniu "Boś jest nam tarczą, Boże Ojcze nasz" i taka odruchowa jedność wszystkich, że wyczuwało się prawie fizycznie nagłe przeobrażenie wewnętrzne, które się w każdym w tej cuchnącej oborze dokonywało, poprzez starą polską pieśń religijną. Ileż razy słyszałem ją potem śpiewaną w Rosji, w obozach, w wojsku, w Iranie, czy w Iraku. Budziła we mnie zawsze jakby wczorajsze wspomnienie innego wymiaru, wspomnienie pieśni w oborze w Wołoczyskach.

Przetrzymano nas tam zaledwie parę dni, spędziliśmy je na wyczekiwaniu wielogodzinnym na pół menażki wodnistej zupy, na dotkliwym marznięciu i na spisywaniu naszych personalii przez zaledwie umiejących pisać sowieckich wojskowych, czy urzędników. W tłumie ludzkim coraz to spotykałem ludzi, którzy mi odkrywali skrawki tragicznej epopei 1939 r. Spotkałem tam nagle porucznika Ł. W cywilnym zmiętym i podartym ubraniu, które mu dał jakiś nieznajomy nauczyciel ukraiński, wtedy, gdy się przekradał ku granicy węgierskiej z rudą brodą na czerwonej od słońca twarzy, wyglądał jak żebrak, tylko bardzo białe ręce zdradzały, że nie zawsze był żebrakiem. Już po poddaniu się dowództwa jednej z armii prowadził on kilku jego kolegów oficerów, przez dobę, wraz ze swoimi oddziałami, walkę artyleryjską z posuwającymi się od działami niemieckimi. Opowiadał mi o rannym w oko podchorążym, który pomimo to ze swego działka zniszczył trzy czołgi niemieckie i płakał z rozpaczy, że musiał przerwać ogień z braku amunicji.

Szli oni potem pieszo ku granicy węgierskiej, przekradając się w nocy wśród ognisk niemieckich wspomagani, karmieni, nie tylko przez Polaków, ale często również przez Ukraińców. Kilkanaście kilometrów od granicy złapani przez patrol bolszewicki, zostali dostarczeni po licznych wędrówkach do tychże Wołoczysk. Była w nim i w jego młodych kolegach taka pasja, by jeszcze walczyć, pewność, że wojnę tę musimy wygrać, że mamy za sobą tylko pierwszy akt, taka obojętność na własne trudy, że samo zetknięcie się z nimi orzeźwiało i stawiało moralnie na nogi.

Poza jednym, wszyscy z tej grupy byli w Starobielsku i zginęli.

Ciąg dalszy nastąpi.

W obliczu ewentualnego Traktatu pokojowego z Niemcami

Stoimy w przededniu możliwych ważnych postanowień dotyczących naszych granic zachodnich. Niemcy systematycznie dążą do zakwestionowania naszych praw na Odrze i Nysie. W nr. 78 pisaliśmy o kilkunastu tysiącach broszur proniemieckich rozrzuconych po Francji i godzących w polskość ziem odzyskanych. Wszyscy Polacy winni odświeżyć i uzupełnić swoją znajomość tego zagadnienia. Z cennej książki p. Antoniego Błońskiego zat. "W r a c a m y n a d O d r ę", wydanej w r. 1942 w Londynie podajemy w tym celu ważny dalszy wyjątek:

Ciąg dalszy (58)

Posiadacze takich nazwisk, jak: Dąbrowscy, Bogusławscy, Tuczyńscy, Frąccy, Pobłoccy, nigdy nie byli Niemcami. A Staro-Prusów autochtonów też nie od razu zgermanizowano, skoro źródła notują, że w mało dostępnych okolicach Prus Wschodnich, jeszcze w XVI w. palono zmarłych na stosie według staropogańskiego obyczaju i jeszcze w drugiej połowie XVI w. były okolice w Prusach, gdzie płatni tłumacze w kościołach, każde słowo kaznodziejów tłumaczyli na język staropruski. (1). Ich potomkowie żyją do dziś i nie mają nic wspólnego z Niemcami, poza narzuconym sobie językiem.

Tetzner, pisząc w 1902 r. rozprawę o ludności słowiańskiej w Niemczech, odnalazł w samej rejencji Królewieckiej gminę, w której mieszkało 1700 Staro-Prusów. (2) Przecież słynny polski historyk prof. Wojciech Kętrzyński, pierwszorzędny znawca dziejów pruskich, zanim stał się jednym z najgorętszych patriotów polskich, przez parę lat nazwiska Winkler używał. To też wydaje się nam, że około 100.000 Polaków pozornie zniemczonych, zamieszkałych w miastach Prus Wschodnich, nie będzie liczbą przesadną. Po repolonizacji Prus Wschodnich zostaną obalone fałsze statystyki niemieckiej, która wyczyniała przedziwne sztuki i łamańce używając tendencyjnych nomenklatur statystycznych w rodzaju: "Kaschuben", "Masuren", "Wenden", "andere Sprache". itp. w celu zmniejszenia cyfry ludności polskiej.

Ludność litewska pomieszana ze Staro-Prusami, w liczbie około 300.000, zamieszkuje północne powiaty: Gąbiński, Tylżycki, Wystrucki, Welawski, Królewiecki, częściowo Gołdapski i pówysep Sambię. Urzędowy spis niemiecki w r. 1905, podał około 100.000 Litwinów zamieszkałych w Prusach Wschodnich, w tym 65.000 w rejencji Gąbińskiej i 32.000 w Królewieckiej. Po 35 latach przy naturalnym przyroście dochodzącym do 18 pro mille, liczba ludności litewskiej, powinna się podwoić, a łącznie ze zniemczonymi Prusami liczbę tę należy podnieść do 300 tysięcy. Powierzchowna germanizacja ludności polskiej lub litewskiej, w ujmowanym przez nas zagadnieniu, nie może decydować i przestała być argumentem od 1 września 1939 roku. Zresztą i Litwini pruscy żywo kultywują swoją odrębnośść narodową. Dowodem tego są dwa dzienniki wychodzące w Tylży, redagowane w języku litewskim, które posiadają 16.600 czytelników (3).

Zachodzi jeszcze pytanie ile ludności pochodzenie niemieckiego mieszka w Prusach Wschodnich. Odpowiedź wydaje się prosta. Od ogólnej sumy mieszkańców odjąć 1.300.000 ludności pochodzenia polskiego, staropruskiego i litewskiego, a otrzymamy 700.000 Niemców.

Na podstawie studiów prof. stanisława Srokowskiego można liczbę ludności niemieckiej, zamieszkałej w Prusach Wschodnich ustalić z dużym przybliżeniem (4)

4 miasta po 30 tys. (Elbląg, Tylża, Olsztyn, Wystruć)	120.000
7 miast po 10 tys.	70.000
80 miast po 1000 mieszk.	80.000
Rozsiani po majątkach i wsiach	130.000
Razem około	700.000 Niemców

mieszka w Prusach Wschodnich. Sumując powyższe obliczenia, doszliśmy do następujących cyfr ludności pochodzenia polskiego, litewskiego i niemieckiego w Prusach Wschodnich:

Polacy i poch. polskiego:		
Mazowsze Pruskie	800.000	
Dawne woj. Malborskie	100.000	
W różnych miastach	100.000	
Razem	1.000.000	(50%)
Litw. i Staro-Prus.	300.000	(15%)
Niemcy	700.000	(35%)
R a z e m:	2.000.000	

O polskim charakterze Prus Wschodnich decyduje bezsprzecznie język, obyczaje, pochodzenie ludności, jak i 75 proc. nazw topograficznych. Wspomnimy tylko najważniejsze: Elbląg, Kwidzyń, Sztum, Susz, Ostróda, Niedzborg, Szczytno,, Ełk, Łeck, Wystruć, Lidzbark, Orneta, Węgobork, Gąbin, Tylża, Welawa, Lublawa, Piława, a nawet Królewiec założony przez królewicza Ottokara czeskiego w r. 1256. A już zgoła proste i śmieszne zarazem, nawet dla laików, wydają się następujące nazwy miejscowości w Prusach Wschodnich: Borken, Czerwonken, Malinówken, Ogródken — w powiecie Leckim, lub Baranowen, Poręben, Grabowen, Bagnowen, Zdrojowen — w powiecie Zandzborskim.

Z wyjątkiem powiatów zamieszkałych przez Litwinów, Prusy Wschodnie muszą być włączone do Polski. Ludność pochodzenia polskiego w liczbie ok. 1.000.000, zamieszkującą ziemię tę od wieków, należy odniemczyć i związać z Państwem Polskim w jeden organizm państwowy, nie krępując pewnych odrębności regionalnych.

(1) Karol Górski. "Pomorze w dobie wojny 13 letniej".

Prace Kom. Hist. Pozn. Tow. P. N., Poznań 1933.

(2) F. Tetzner. "Die Slaven in Deutchland". Brunświk 1902.

(3) "Sprawy Narodowościowe" str. 867, Warszawa 1929.

(4) St. Strokowski: "La Prusse Orientale", str. 38, Paryż 1934.

Królewiec	300.000

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIARUS POLSKI
WYKONUJE WSZELKIE
DRUKI po przystępnej cenie

Juliusz SŁOWACKI

JEŻELI CI PAN NIE ZBUDUJE DOMU

(Urywek).

Jeżeli ci Pan nie zbuduje domu,
Próżno składają ci cegły mularze;
Jeśli nie broni miasta od pogromu,
Próżno czuwają po szyldwachach straże.

Na próżno wstajesz przed świtem, człowiecze,
A przy świeczniku nad robotą ślęczysz:
Z gorzkiego żyta chleb ci się upiecze,
Bo Ty, o Panie, te, co kochasz, wieńczysz!

Zaprawdę, nie ma hojniejszej nagrody
Nad narodzone w domu twoim plemię,
Nad syny, które mąż i człowiek młody,
Jak winne grona, wyprowadza z ziemie

Synowie jego powadze przystoją,
Potęgę mnożą, miłość k'niemu niecą,
W kołczanie ,jako złote strzały, stoją
W poselstwie, jako złote strzały, lecą.

A kiedy takich strzał mnóstwo w kołczanie
Pan mu dozwoli mieć ubranych w ciało —
Przeciw wrogowi swemu śmiało stanie,
Odepchnie napaść i powróci z chwałą.

O Panie! Rozpuść Twoje wielkie moce,
Przez lud się Twój rzuć ognia strumieniami.

M Y Ś L I
MOŻESZ SIĘ BAWIĆ ŚWIATEM.

Możesz się bawić światem,
póki cię duch Boży,
Jak strażnika, nad swymi
skarby nie przełoży.

Juliusz Słowacki

Juliusz Słowacki

WYDAWNICTWA NADESŁANE

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Londynie wydało zwięzłe opracowanie dra Zdzisława STAHLA pt. "Sprawa Katynia — po dwudziestu latach".

Autor przedstawia przebieg zbrodni katyńskiej, omawia fałsze wersji sowieckiej, przypomina sprawę Katynia w Norymberdze i w konkluzji podaje rezolucje Komisji Kongresu Amerykańskiego z roku 1952 domagające się sądu i kary na sprawców śmierci jeńców polskich — Rosję sowiecką.

Opracowanie dra **Stahla** daje materiał podstawowy do odczytów na temat sprawy katyńskiej i przypomina ogółowi polskiemu tę wiecznie pamiętną tragedię żołnierza polskiego.

"SPOTKANIA NA GALERII" — autorką: **Halszka Guilly-Chmielowska,** Instytut Literacki, Paryż 1960 r. — Wydawca: Edition et Libraire "Libella", 12 r. St. Louis-en-Ile, Paris 4 — Biblioteka "Kultury", tom LII.

Recenzja o tej estetycznie wydanej i tak żywotne i aktualne przeżycia poruszającej powieści ukaże się w przyszłym numerze Wiarusa Polskiego.

DZIEŁO POLAKA SPRZED 300 LAT O TECHNICE RAKIETOWEJ

(FEC) Ciekawe przypomnienie o początkach polskiej techniki rakietowej ukazało się w dzienniku "Nowiny" (nr. 11) wydawanym w Rzeszowie. Pismo to informuje, że w 650 roku w Amsterdamie ukazało się dzieło pt. "Artis magnae artilleriae", którego autorem był polski konstruktor, generał artylerii **Kazimierz Siemienowicz.** Praca ta zawiera pokaźną, uzupełnioną rysunkami autora, część dotyczącą techniki rakietowej w której znaleźć można **"wiele nowoczesnych rozwiązań konstrukcyjnych".**

"Jest tam — jak informują "Nowiny" — mowa o bateriach rakietowych, o rakietch **wielostopniowych** itp. Dzieło generała polskiego, będące rewelacją w ówczesnej literaturze fachowej z zakresu artylerii, zostało w bardzo krótkim czasie przetłumaczone na jezyk angielski, francuski, holenderski i niemiecki. Nie ukazało się jedynie w języku polskim (autor napisał je po łacinie). Obecnie po 310 latach od pierwszego wydania, Ministerstwo Obrony Narodowej przystępuje do opracowania polskiej edycji".

Jan BUDZYŃSKI (1)

Historia Teatru Polskiego Zagranicą

WSPOMNIENIA

Z 25 CZERWCA 1940 ROKU

(Drukowane w Wiarusie Polskim dn. 7 kwietnia 1941 r.).

Wczesnym rankiem wyruszyliśmy z jeszcze śpiącego Biarritz — upchani na wynajętej otwartej półciężarówce, na której między mnóstwem waliz, tłumoków i paczek — szczelnie poutykana została nasza grupka aktorska: Lena Eichlerówna z siostrami, Zbyszek Ziembiński z przyjacielem, Lucjan Krzemiński z żoną Elą Dziewońską, Antoni Cwojdziński ze mną, Dziekoński z nieodłącznym parasolem — i reszta kolegów ze swymi obawami, niepokojami, nadziejami...

Jechaliśmy szybko na mocno obciążonej platformie bujając się silnie na obie strony, jak byśmy już znajdowali się na Atlantyku!

Celem naszym było osiągnięcie St. Jean de Luz — załadowanie się na angielski statek — Wielka Brytania — Ameryka.

Czarne chmury — nimbusy — opuściły się nisko tworząc pułap na wysokości trzystu metrów. Zaraz zacznie padać pomyślałem, rzucając zdeterminowane spojrzenie na tę dymną zasłonę podniebną i otulając się jedynym cienkim lodenem, jak imi jeszcze w tej eskapadzie wojennej pozostał. (Jasną gabardynę zdjąłem z pleców zimą 39 r., by zaofiarować ją młodemu chłopcu — z grupy Rudziński-Berman — trzęsącemu się z zimna w ogonku po obiad przy ul. Popa Rusu w Bukareszcie — Dop. 1960).

W tej właśnie chwili przyjemny deszczyk rozpoczął żmudną pracę przemaczania nas i naszych ubrań; rozciągnęliśmy plandekę nad głowami podtrzymując ją mdlejącymi rękoma. Nagle — Stop! — Zapora na szosie!... Dwa przewrócone w poprzek drogi auta ciężarowe tamują nam przejazd! Zrobiliśmy kilkukilometrowy objazd po grudzie, ratowani od wywrócenia okrzykami kobiet: "Ooch — Eech!.." Po przebyciu jeszcze jednej podobnej zapory dojechaliśmy do Saint Jean de Luz

Przybrzeżne — niewielkie miasto położone niezbyt daleko od punktu granicznego Hendaye — wrzało życiem gorączkowym i wyglądało jak obóz. Na ulicach nie sposób przecisnąć się; ludzie się tłoczą, rozmawiają w grupkach, siedzą na ziemi — niektórzy śpią pod autami ciężarowymi lub werandami kawiarni i restauracji.

Żołnierze stoją w pogotowiu, czekając na rozkazy. — Rozrzucone wszędzie samochody stoją popsute, smutne opuszczone... Deszcz pada z coraz większym nasileniem; ludziska człapią po błocie — i w jakimś tragicznym oczekiwaniu cisną się do portu, ciągnąc za sobą bagaże.

"Hiszpanie nie przepuszczają przez granicę nawet z wizami" — rozchodzi się powtarzana pogłoska. — Nam to jest obojętne, mamy bilety i przepustki na statek — jedziemy!!!

Na razie ładują wojsko.

Ciąg dalszy nastąpi.

ŚWIAT KOBIECY

MADONNA PŁACZE W STANACH ZJEDNOCZONYCH

(Od własnego korespondenta)

Dwa lata temu młodzi państwo Catsounis pobrali się w Grecji. Od zakonnicy otrzymali w upominku ślubnym niewielki obrazek Madonny (8 na 10 cali). Przywieźli go z sobą do Stanów Zjednoczonych i jako pobożni chrześcijanie codziennie przed nim odmawiali swoje pacierze.

W środę 16 marca 1960 roku, uklękła przed nim 22 letnia Pagora. Zatopiona w modlitwie zapomniała na chwilę o świecie, a gdy wzniosła oczy ku Madonnie ze zdziwieniem ujrzała dwie łzy w oczach Matki Boskiej. Nie mogła uwierzyć własnemu wzrokowi.

— Może to złudzenie...

Lecz Madonna zaczęła powoli poruszać powiekami, jakby chciała potwierdzić dziwną rzeczywistość, a dwie krople łez zaczęły powoli spływać po Jej licach.

— Benagiotis, pozwól na chwilę! — zawołała na męża.

Gdy przyszedł, bojaźliwie ręką wskazała obraz. Teraz oboje z największą uwagą i bojaźnią patrzyli w niego. Powoli nowe krople łez wypłynęły z oczu Madonny. Odtąd ukazywały się niemal co godzinę.

Rano, pani Pagora nie mogła wytrzymać, aby dziwnym zjawiskiem nie podzielić się z sąsiadką.

— Niech pani przyjdzie do nas — prosiła ją. — Tylko o tym, co pani zobaczy proszę nikomu nie mówić, bo w piątek po nabożeństwie wieczornym, chcę o tym wszystkim powiadomić księdza Papadeas'a.

Któż zdoła utrzymać słowo raz rzucone? Któż mógł się oprzeć widokowi Madonny płaczącej? Od piątku rana zaczęli kołatać do drzwi p. Catsounis ludzie, przychodzący najpierw z pobliskich domów z Norfolk Road, a potem z dalszych, z całego miasteczka Island Park, L.I.N.Y. Catsounis'owie nie wzbraniali wstępu nikomu. Gdy w sobotę rano przyszedł ksiądz Jerzy, w niewielkim mieszkanku p. Catsounis, zastał 70 osób. Wszyscy zebrani widzieli łzy.

A wieść szła dalej. Dom przy Norfolk Road zaczęły nawiedzać coraz większe gromady ciekawych z coraz dalszych i dalszych stron. Nie brakło wścibskich dziennikarzy, fotografów, filmowców. Wnet szpalty gazet zapełniły się reportarzami z ilustracjami. O zdarzeniu tym podano w wiadomościach radiowych i telewizyjnych. I w jednym dniu cała metropolią nowojorska dowiedziała się o płaczącej Madonnie.

Lecz państwo Catsounis, choć szczęśliwi, byli już u kresu sił. Nie spali kilka dni i nocy. Zamknęli więc mieszkanie i uszli z domu, by nareszcie trochę odpocząć. Zrozumieli prędko, że niepodobna zatrzymać Madonnę w domu i swą cenną pamiątkę ślubną postanowili oddać do kościoła.

W środę 23. 3. 60 r. o godz. 9 rano przyjechał ks. Jerzy Papadeas po Madonnę. Kiedy wziął obraz w ręce, pani Fagora pocałunkiem pożegnała swą najdroższą pamiątkę. — Ksiądz wyszedł z domu, zebrani wierni przyklękli. Na niebie ukazały się trzy białe gołębice i zaczęły zataczać koła nad wszystkimi. Nikt teraz nie miał wątpliwości o cudowności zdarzenia. Każdy wierny pragnął obraz ucałować lub przynajmniej dotknąć go.

O godz. 9.30 procesja złożona z 30 samochodów wiozła Madonnę do Hempstead odległego o 15 mil. A trzy gołębice towarzyszyły jej aż do kościoła św. Pawła (110 Cathedral Ave.) i potem krążyły nad nim do godz. 11 i wreszcie znikły.

Cudowny obraz Madonny został umieszczony w głównym ołtarzu kościoła św. Pawła, kościoła obrządku grecko-ortodoksyjnego, do którego należą państwo Catsounis'owie.

St. Strzelecki

Czarna Pani
Antoniego Marczyńskiego
do nabycia za
4,25 N.F.
W Administracji Wiarusa Polskiego
Z kosztami poleconej przesyłki
5,50 N.F.
Interesujące powiązanie historii z teraźniejszością
Książka pięknie broszurowana. Stron 376.

ŚWIĄTECZNE PRZEPISY

MAZUREK CZEKOLADOWY.

Przygotować 40 dkg cukru, 40 dkg słodkich obranych i posiekanych migdałów, 40 dkg tartej czekolady, 2 całe jajka, 2 łyżki mąki ziemniaczanej, 2 łyżki mąki pszennej, 6 ubitych białek. Wszystko dobrze wymieszać, nałożyć na opłatki i wstawić na 15 minut do pieca.

MAZUREK OSZCZĘDNY.

40 dkg mąki, 3 żółtka, 1 całe jajo, 1 szklanka słodkiej śmietanki, 20 dkg masła, 20 dkg rodzynków lub 20 dkg suchych konfitur albo twardej marmolady drobno pokrajanej, trochę startej cytrynowej skórki lub jakiegokolwiek aromatu — zagnieść razem. Rozwałkować ciasto na grubość cienkiego palca, położyć na blasze wysmarowanej świeżym masłem, posmarować z wierzchu żółtkiem rozbitym z 1 łyżeczką wody, posypać siekanymi migdałami lub orzechami, wstawić do niezbyt gorącego pieca na pół godziny, uważając aby się zbytnio nie przyrumienił.

MAZUREK ORZECHOWY.

80 dkg wyłuskanych orzechów zemleć na maszynce i ucierać w donicy z 40 dkg świeżego masła, dodać 40 dkg mąki, 8 żółtek ubitych do białości z 70 dkg cukru miałkiego, wymieszać wszystko starannie. Na blasze wysmarowanej świeżym masłem rozłożyć dokładnie zlepione razem opłatki a na nich masę grubości 2 cm. Na wierzch masy położyć równo, jak najgładziej, warstwę sztywno ubitej piany z białek i 5 dkg cukru — wszystko to należy wykonać szybko, aby piana nie opadła. Mazurek wstawić do średnio gorącego pieca, aby się zanadto nie zrumienił. Wierzch, można ubrać po upieczeniu konfiturami.

MYŚLI NA WIELKI POST.

"Jeśli nie możesz z miłości ku Bogu czynić wielkich rzeczy, czyń rzeczy małe, bardzo małe, ale z myślą o Bogu, który jest miłością. Cóż większej jest ceny, czy gram złota, czy kilo żelaza?

— — —

Tajemnica świętości polega na tym aby być: takim jakim Bóg chce, czynić to, co Bóg chce, i chcieć to, co Bóg chce".

Siostra Regina Konsolata.

Z ŻYCIA SIÓSTR FELICJANEK W U.S.A.

Miesięcznik "SODALIS" publikacja ORCHARD LAKE SCHOOLS w Stanach Zjednoczonych podaje nader ważne wiadomości:

Zebranie SS. Przełożonych.

W domu macierzystym w Livonia odbyły się jednodniowe rekolekcje dla sióstr przełożonych z przeszło 60 placówek kierowanych przez prowincję. Ks. Dr Józef *Rybiński*, wicerektor Seminarium Polskiego, wygłosił konferencje rekolekcyjne. Na tle scen ewangelicznych rozwinął kilka głębokich myśli o pokorze, posłuszeństwie i miłości siostrzanej, z zastosowaniem do codziennego życia zakonnego. Na zebraniu tegoż dnia z przełożoną prowincjalną, Matką *M. Laudyną*, i z prefektą szkół, Siostrą *M. Teresytą*, omawiano zaostrzone wymagania stanowe odnośnie udyplomowania nauczycielek.

"Nowa" Matematyka.

W dziedzinie matematyki, gdzie obecnie zachodzą rewolucyjne przewroty, Madonna College urządziło serię wykładów dokształcających dla nauczycielek. Pierwszy wykład odbył się 28 listopada, a drugi 28 grudnia. Siostra *M. Wirgilia*, kolegialna instruktorka matematyki i dyrektorka tejże serii wykładów, omawiała nowe pojęcia i metody nauczania matematyki dla uczniów 9 stopnia; Siostra *M. Gregoria*, nauczycielka wyższej szkoły św. Stanisława, Detroit, dla uczniów 7 i 8 stopnia. Obie prelegentki uczęszczały na wakacyjne kursy, t. zw. "Modern Mathematics Institute" — Siostra *Wirgilia* na uniwersytecie Columbia oraz Ball State Teachers College, a Siostra *Georgia* na uniwersytecie Michigan State i Seattle.

Akredytacja Szkoły Lalywood

Lalywood Highs School dla dziewcząt w Livonia, Mich., pod kierunkiem SS Felicjanek, otrzymała w listopadzie czteroletnią akredytację stanową po wizycie inspektora. Jest to najdłuższy termin akredytacyjny udzielany szkołom średnim w dowód uznania wysokiego poziomu naukowego.

KWIATY OGRODOWE HODOWANE W POKOJU

STROICZKA

Lobelia erinus.

Lobelia jest ogólnie hodowaną i bardzo cenioną rośliną ogrodową. Jako roślina doniczkowa też zasługuje na specjalne wyróżnienie. Stroiczka tworzy niewielkie, zwarte kępki, dochodzące najwyżej do 25 cm. Łodyżki i listki ma delikatne, kwiatki niewielkie, ale nadzwyczaj obfite. Kwiaty bywają białe, niebieskie lub szafirowe. Im ciemniejsze zabarwienie kwiatów, tym ciemniejsze liście. Najciemniejszą i najbardziej dekoracyjną jest stroiczka ciemnoszafirowa.

Lobelia ma nasiona bardzo drobne. Wysiewamy je wczesną wiosną, lub jeszcze w końcu zimy w skrzyneczki i pikujemy kilkakrotnie, skracając zbyt długie korzonki. Silne rośliny sadzimy pojedyńczo, słabsze — po kilka do jednej, niewielkiej doniczki. Oprócz siewu rozmnażać można lobelię także za pomocą sadzonek, robionych na wiosnę. Stroiczka lubi dużo słońca i światła w dość wysokiej temperaturze. Ziemią najodpowiedniejszą jest dobra inspektowa. Przekwitłe roślinki ścinamy na 3 — 4 cm. nad ziemią. Krzaczki odżyją i zakwitną powtórnie.

Efektownie wygląda zwisająca lobelia, umieszczona w ampli, lub koszyczku.

Zimową stroiczkę trzymać chłodno.

ZAWILEC — *Anemone.*
i
JASKIER AZJATYCKI
Ranunkulus asiaticus

hoduje się jednakowo. Przezimowane sucho, zgrubiałe korzonki, zwane pospolicie paluszkami, sadzimy na wiosnę w ziemię żyzną i lekką na kilka centymetrów głęboko. Potrzebują dużo słońca. — Po przekwitnięciu, łodygi ściąć a paluszki wyjąć, i przezimować sucho. Do sadzenia brać co drugi rok, bo lepej wtedy kwitną. Z paluszkami zawilców i jaskrów trzeba obchodzić się bardzo ostrożnie, gdyż są nadzwyczaj kruche.

MIECZYK — *Gladiolus.*

Mieczyk jest rośliną cebulkową, więc zimuje sucho, wyjęty z ziemi. Wiosną sadzimy do dużych doniczek na kilka centymetrów głęboko. Podczas wzrostu i kwitnięcia podlewać nawozem, lub przyprószyć ziemię nawozem końskim, dobrze przetrawionym. Lubi słońce, ziemię dość ciężką i pożywną.

Adam Asnyk. (6)

KOMEDIA KONKURSOWA

KOMEDYJKA W JEDNYM AKCIE.

— — —

SCENA V.

Stasia i Kancińska.

Stasia (zdumiona). Co się jemu stało?

Kancińska (uspakajająco). Nic, nic, wszystko dobrze. — Oświadczył się już mi o twoją rękę, a cała jego tajemnica polega na tym, że napisał i dał komedię na konkurs; uważał bowiem za nieodzowne aby przyszły zięć Hugonowskiego odznaczał się także w literackim zawodzie. Ale mu za to porządnie natarłam uszu.

Stasia. Zawsze to o nim dobrze świadczy, że nie polega zbytnio na swoim majątku.

Kancińska. Zapewne, wolałabym jednak, żeby się do literatury nie mieszał.

Stasia. A z ojcem czy już mówił?

Kancińska. Jeszcze nie, bo ojciec teraz w złym humorze. Napisali coś na niego, i strasznie się zirytował.

Stasia. Biedny ojczulek! Zawsze się gryzie tymi krytykami.

Kancińska. Siedzi teraz i pisze odpowiedź. Pobądź tu przy nim, czy nie będzie czego potrzebował. Ja muszę wydać kucharce i przebrać truskawki, które smażyć mamy *(odchodzi).*

SCENA VI.

Stasia sama.

Stasia. Więc się oświadczył nareszcie! Wprawdzie powinien był ode mnie zacząć: przecież to ja mam wyrokować o własnym swym losie. Pozbawił mnie rozkosznej niespodzianki pierwszego wyznania. Należało by go ukarać i odpowiedzieć potem: nie! Ale tego nie zrobię. Zawsze on mi jest milszym tysiąc — a nawet milion razy od tego Tenowicza, który z całą powagą wpatruje się we mnie swymi blado-niebieskimi wyłupiastymi oczyma, jak wąż, co chce połknąć swoją ofiarę. Masz tobie, otóż i on! *(drzwiami w głębi wchodzi Tenowicz).*

SCENA VII.

Stasia i Tenowicz.

Tenowicz (wchodząc z powagą, mówi uroczyście z akademicką emfazą). Naznaczę białym kamieniem. "lapillo albo" ten dzień szczęśliwy, w którym, wchodząc w progi tego domu, spotykam panią na wstępie.

Stasia. Bardzo jestem zobowiązana za grzeczność klasyczną. Pan ma zepewne interes do mego ojca?

Tenowicz. Przychodzę w rzeczy samej w jego interesie; chcąc wszakże cel mój osiągnąć; nie z nim, ale z panią pomówić muszę.

Stasia. Zaciekawiasz mnie pan.

Tenowicz. Jako pierwszorzędny znawca, krytyk i estetyk, należę, jak pani wiadomo, do areopagu sędziów dramatycznego konkursu. Otóż ojciec pani, o ile można było wymiarkować, nadesłał nam także drogocenną perłę swego talentu, której niewątpliwie należeć się winno pierwszeństwo. Odszukać ją i ocenić jest naszym obowiązkiem.

Stasia. Cóż mogę mieć z tym obowiązkiem wspólnego?

Tenowicz. Pani możesz mi rzucić ową nić Ariadny, która nie pozwoli się zabłąkać w ciemnym labiryncie domysłów.

Stasia. Przepraszam; nie rozumiem o co chodzi.

Tenowicz. Ojciec pani, przez zbytek skrupulatności, otoczył się chmurą tajemnicy i nie dał nam najlżejszego śladu. Dziś nadszedł dzień ostatecznego rozstrzygnięcia, a my jesteśmy w kłopocie...

Stasia (kończąc). Nie mogąc się doszukać tej drogiej perły w garncu grochu...

Tenowicz. Tak jest w istocie.

Stasia. Czy to nie jest dziwnym, żeby tacy pierwszorzędni znawcy i estetycy nie mogli rozpoznać prawdziwej wartości utworów?

Tenowicz. Pani to zdaje się tak łatwym! A jednak dla oczu sumiennego badacza różnica między arcydziełem a ramotą jest tak nieuchwytną...

Stasia. Doprawdy?

Tenowicz. A przy tym, pomyśl pani, co to jest przeczytać kilkadziesiąt prac dramatycznych. Człowiek formalnie głupieje.

Stasia (z ubolewaniem). Żal mi pana.

Tenowicz. Na szczęście, nikt tego nie robi. Wybiera się na losy kilka, co mają lepszą minę.

Stasia. Więc czymże ja mogę panu służyć?

Tenowicz. Pani musisz mi udzielić jakichś wskazówek. Musisz znać tytuł przesłanej nam komedii...

Stasia. Niestety, nie znam.

Tenowicz. To rzecz fatalna. Jak tu wybrnąć?

Stasia. Widziałam wprawdzie na biurku ojca opieczętowany rękopis z równie zapieczętowaną kopertą; ale nie było tam tytułu, tylko łacińskie godło, złożone z trzech wyrazów.

Tenowicz (z radością). Najniewątpliwiej konkursowa komedia! I jakież było godło?

Ciąg dalszy nastąpi.

Wystawienie "Halki" w Lille było uwieńczone powodzeniem

W czwartek 31 marca po raz pierwszy na scenie francuskiej odegrano polską operę w języku francuskim. Publiczność francuska jak i polska dopisała na premierze, co było zasłużoną satysfakcją dla dyrektora Opery p. **Maurice Cottinet.**

Pod każdym względem dekoracje i reżyseria przedstawiały się dobrze. W głównych rolach występowali p. **Julian Haas** dobrze ucharakteryzowany na polskiego **Janusza** i doskonale śpiewający tak popularne u nas arie. Także **Pierre Fleta** w roli **Jontka** wykonał z uczuciem piękne melodie.

Miło było usłyszeć w języku francuskim arię "Szumią jodły na gór szczycie". Rolę **Halki** odegrała pani **Monika Deplenis** panując świetnie nad trudnościami, jakie przedstawiają niektóre części jej roli.

Także reszta zespołu stanęła na wysokim poziomie, zarówno interpretatorzy podrzędnych ról, jak i chór składający się ze 160 osób.

Nasze tańce polonez i mazur wykonane zostały przez francuskie baletnice z taką swadą i werwą, że sądzić by można, iż to Polki go wykonały. **KSMP z Harnes,** które ćwiczyło pod okiem baletmistrza **Cerullo,** miało zadanie trudne bo taniec góralski wymaga dużej zręczności. Dorównywały jednakże amatorki zawodowym baletnicom i zyskały jak i one żywe oklaski.

Miejmy nadzieję, że już teraz rok rocznie ujrzymy "Halkę" w Lille a także na scenach innych mias tfrancuskich. Jak dotąd grano ją z wielkim powodzeniem **w Kapitolu w Tuluzie.**

L. B-N.

Z listów do Redakcji

... Wierzyć się nie chce, że to już 25 lat minęło od śmierci Twego śp. Ojca. Żyje On zawsze w mojej pamięci jako postać wyjątkowa, nie tylko dlatego, że całe swe życie poświęcił dla Rodaków, ale przede wszystkim uwielbiam Jego wybitny rozum polityczny i Jego ducha proroczego.

W "Wiarusie Polskim" szczególnie podziwiam, jak wszechstronną treść dajesz i nieznacznie wprowadzasz Czytelników w korzystanie ze źródeł, podając te nadzwyczaj ciekawe wyjątki z Krasińskiego. Muszę się przyznać, że przemawia do mnie silniej niż Mickiewicz. Wszystko piszesz dla kształcenia Czytelników i wyrobienia w nich samodzielnych myśli. Kontynuujesz w ten sposób dzieło Swego Ojca".

Z listu Aleksandry Klejnotowej z 14. XII. 59.

— — —

"Dział Kulturalno - Oświatowy to u Was całymi stronami. I ja jestem bardzo ciekawy wiedzieć, czy znajdzie się człowiek, żeby ten Dział Kulturalno - Oświatowy z chęcią czytał, bo przecież to nie jest wcale interesujące do czytania, bo to przecież nie jest żadna historia... Zasyłam pozdrowienia.

Z poważaniem

Adam Dubczak

Odpowiedź Redakcji

W Pan Adam Dubczak w S. et Marne.

Dziękuję za podanie adresów i wypowiedzi co do sposobu redagowania. W odpowiedzi na jeden z zarzutów przytaczam powyżej wyjątek z listu innej Czytelniczki: — Jak Pan widzi, pogląd Jej na ten dział jest zupełnie odmienny niż Pana. — "Jeszcze się ten nie urodził, któryby wszystkim dogodził". — Tygodnik emigracyjny to nie jest dziennik. Zbyt dużo bieżących wiadomości, o które się Pan poza tym upomina. przedawnia się i Czytelnicy inni piszą, że znają je z radia, telewizji i francuskich gazet wcześniej.

Najlepiej zdać się na Redakcję, która otrzymuje różne życzenia Czytelników i w miarę możności stara się wszystkie uwzględnić. Trudno redagować tygodnik dla Emigrantów, których zainteresowania są tak różnorodne. Jednemu to odpowiada, drugiemu tamto więcej. Każdy czyta to, co go interesuje. Skoro Pan słabo zna język francuski, **a należy go we Francji dobrze opanować,** to właśnie te same teksty w obydwóch językach i dorywczo umieszczany Słowniczek mogą Panu w tym pomóc.

"Wspomnienia Starobielskie" to nasza niedawna historia a Ukazy rosyjskie i przedstawienie martyrologii Polski za carów francuskim mężom Stanu, to także należy do historii, tylko jest bardziej szczegółowe niż ogólne dzieje. Zapewne jest Pan kawalerem, skoro Świat Kobiecy i Światek Dziecięcy uważa Pan za zbyteczne. Co Żona i Dzieci na to? — Cieszy mnie, że przynajmniej Wiadomości z Polski czynią dla Pana Wiarusa Polskiego interesującym

Łączę wyrazy poważania.

L. B-N.

APEL
W DWUDZIESTĄ ROCZNICĘ STRASZNEGO MORDU KATYŃSKIEGO

Dokończenie z 1 strony.

I jeśli dziś wracamy do tego tematu, jeśli apel nasz skierowujemy do najwyższych czynników politycznych USA, to celem naszym jest przypomnienie Zachodowi zapomnianej tragedii katyńskiej i ostrzeżenie przed groźnym i straszliwym niebezpieczeństwem komunistycznym.

To co spotkało Polskę dwadzieścia lat temu, jutro może grozić Ameryce, jeśli Stany Zjednoczone nie wejdą na drogę siły i czynu. — Trzeba porzucić stanowisko wyczekiwania i zerwać wszelkie rozmowy i kontakty z hydrą komunistyczną i jej zakłamaniem, przewrotnością, wiarołomstwem i oszustwem.

Zachód, a w tej liczbie szczególnie Ameryka nie powinny się obawiać Sowietów, i USA powinny z obecnej polityczno - wojskowej defensywy przejść zdecydowanie do ofensywy — bowiem wiara w odprężenie usypia czujność mocarstw demokratycznych, i odprężenie nie tylko nie ulży doli narodów zniewolonych, lecz wręcz przeciwnie ją pogorszy! — **Sowiety nie obawiają się dziś sił zbrojnych Zachodu, lecz jego ideologii demokratycznej i wyższości gospodarczo-społecznej.**

Ameryce nie wolno wierzyć w sowieckie bajki współistnienia, bo krwawi łotrzy komunistyczni marzą o nich jedynie po to, by mogli się swobodnie rozprawiać z narodami zniewolonymi a potem pokazać Zachodowi co umieją i do czego dążą! Tak samo nie należy wierzyć w komunistyczne rozbrojenie i odprężenie — bowiem komunizm nigdy nie był bardziej agresywny jak jest dzisiaj. **Nie można też myśleć o możliwościach pokoju z komunizmem, dopóki nie wróci wolność dla krajów zniewolonych za żelazną kurtyną i póki Sowiety nie naprawią krzywd wyrządzonych tym krajom.** — Zaś mężowie stanu Zachodu powinni się mieć na baczności, ściskając krwawą rękę Chruszczewa i uśmiechając się do oprawców i tyranów komunistycznych!

Ameryka chroniąc największe dobro jakim jest pokój światowy, powinna też mieć na oku dobro innych narodów, a szczególnie wolność. — **Wolność dla wszystkich narodów,** takim powinien być wykładnik czasu. W epoce konferencji, układów i appeasementu musimy być wierni tym ideałom i służyć sprawie wolności!

Kiedy kilka lat temu w Izbie Reprezentantów i Senacie USA poruszono sprawę Masakry Katyńskiej i urządzono przesłuchy w sprawie katyńskiego mordu komunistycznego — ludność Stanów Zjednoczonych była wzruszona, poruszona, oburzona i ożywiona szlachetnością. Dziś sama myśl o tej tragedii Narodu Polskiego straszy i stała się krępująca. Myśl ta boli w amerykańskim beztroskim dobrobycie i chciało by się ją usunąć i o niej zapomnieć. I właśnie o tego zapomnienia nie możemy dopuścić.

Obecnie więcej niż kiedykolwiek przedtem musimy myśleć o narodach ujarzmionych przez komunizm i musimy je podtrzymać myślą, modlitwą i głośnym słowem protestu. W ten sposób dopomożemy Narodom Zniewolonym wysoko trzymać pochodnię wolności, która nie może zgasnąć, aby ich dusze potrafiły się oprzeć naciskowi bólu, rozpaczy, niewoli i obojętności!

My miłujemy wolność i dlatego wierzymy, że naród miłujący wolność nie może zginąć. Wierzymy, że wola życia nie może nigdy być zniszczona przez gwałt, jak również wierzymy i w to, że wszelkie panowanie gwałtu może być tylko czasowe i przejściowe i że wreszcie duch wolności musi zatriumfować wcześniej czy też później!

Od lat jesteśmy świadkami wyzwalania się wielkiej ilości młodych narodów — i ten prąd do wyzwolenia jest niepohamowany. — Tak samo żyje i odradza się to pragnienie wolności wśród narodów ujarzmionych i bije ono niepowstrzymanym ogniem od żelaznej do bambusowej kurtyny. I przyjdzie ów dzień, że pragnienia zostaną urzeczywistnione i wprowadzone w czyn. Oby tylko w tej akcji wyzwalania nie brakło głosu i czynu wielkiego Narodu Amerykańskiego. — O ten głos w imieniu Narodów Zniewolonych, apeluje dziś do was, Mężowie Stanu i liderzy życia politycznego USA, nasza organizacja, Antykomunistyczna Konfederacja Bojowników o Wolność Polski w USA. — Apelujemy o ten głos w dwudziestą rocznicę straszliwego mordu katyńskiego i oby nasz głos nie był głosem wołającego na puszczy, a natomiast stał się potężnym dzwonem bijącym na trwogę i wołającym **o wolność dla Narodów Ujarzmionych!**

Dwadzieścia lat temu w lasach katyńskich krwawa ręka komunistyczna zniszczyła i wymordowała kwiat wojska polskiego — tam w lasach katyńskich rozegrała się tragedia nie tylko Narodu Polskiego, ale wielu narodów świata. Albowiem hiena komunistyczna swą niszczycielską maszyną przecięła kres życia tych pierwszych zakładników Narodów Zniewolonych, a żołnierze i oficerowie polscy wymordowani w lasach katyńskich zostali uznani przez cały wolny świat za wielkich bohaterów Narodu Polskiego i całego wolnego świata.

My Polacy żądamy dziś nie tylko ukarania winnych mordu katyńskiego, ale w pierwszym rzędzie zerwania wszelkich konferencji z Chruszczewem i komunizmem w ogóle! Ameryka była, jest i powinna pozostać strażniczką pokoju nie tylko swego, ale i w szczególności pokoju świata i wolności wszystkich Narodów Ujarzmionych.

ZA ZARZĄD:

Wiceprezes: *Józef Paździorny* Prezes: *Józef Młot - Mróz*

Salem, Mass. 21 marca 1960

Celem uczczenia 25 lecia zgonu
Ś. P. JANA BREJSKIEGO
zdobędę przynajmniej jednego nowego abonenta w bieżącym roku, by umożliwić dalszy rozwój
WIARUSA POLSKIEGO
powinno stać się hasłem wszystkich wdzięcznych Ludzi dobrej woli.

Porządek nabożeństw Wielkanocnych w Kościele Polskim w Paryżu

W Niedzielę Palmową o godz. 11 suma z uroczystą procesją ku czci Chrystusa Króla, o godz. 15.30 na Gorzkich Żalach rozpoczniemy nasze **rekolekcje Wielkopostne.**

W Wielki Poniedziałek, Wtorek i Środę nauki rekolekcyjne o g. 21.00.

W Wielki Czwartek o g. 21.00 msza św. z kazaniem i wspólna Komunia św. Wielkanocna.

W Wielki Piątek o g. 16 nabożeństwo, czytanie święte, adoracja Krzyża, Komunia św., Grób Pański. O g. 20,30 Droga Krzyżowa. o g. 21,00 Gorzkie Żale z kazaniem.

W Wielką Sobotę o g. 19.30 święcenie ognia, świecy wielkanocnej, wody i odnowienie przyrzeczeń Chrztu św. O g. 21,00 msza św. w intencji emigracji polskiej we Francji, kazanie. Rezurekcja z procesją eucharystyczną.

Wszystkie Kazania Wielkotygodniowe głosić będzie Misjonarz — Ojciec Roman DUDA OMI.

Adoracja Najśw. Sakramentu u Grobu Pańskiego: w Wielki Piątek od g. 17 do północy, w Wielką Sobotę od g. 6 rano do Rezurekcji.

Okazja do Spowiedzi św. codziennie podczas wszystkich nabożeństw. ponadto w Wielki Czwartek. Piątek i Sobotę od g. 10 do 12 i od 15 do 23.

WIELKANOC.

Msze św. o g. 6.30 — 7.30 i 8.00. O g. 11 suma: W intencji Ojczyzny — odprawi ks. mgr. Wiktor GRZESIEK, wicerektor Polskiego Seminarium Duchownego. Kazanie wygłosi Ks. Prałat KWAŚNY Kazimierz — Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

O g. 12 msza św., o g. 15,30 — Nieszpory z procesją wielkanocną, o g. 16,15 — msza św. popołudniowa.

Ks. Szambelan A. Gałęzewski
proboszcz

Moja metoda
Język francuski
Szybko, łatwo, przyjemnie
1.200 słów i zwrotów potocznych
Cena w ADMNISTRACJI W. P. 1,00 N.F.
z przesyłką poleconą 2,00 N.F.
Prosty sposób poznania języka francuskiego potrzebnego każdemu we Francji.

GŁOS PRASY

W "Dzienniku Polskim", wychodzącym w Londynie, znajdujemy artykuł Władysława POBÓG - MALINOWSKIEGO p. t.: "15 LAT TEMU: PORWANIE 16 PRZYWÓDCÓW PODZIEMIA". W okresie podróży politycznych Chruszczowa, przypomnienie tej jeszcze jednej zbrodni sowieckiej jest bardzo na czasie. Z artykułu p. POBÓG - MALINOWSKIEGO przytaczamy fragment końcowy:

"Przybyłych powitali bardzo uprzejmie oficerowie sowieccy z Pimienowem na czele. Na niespokojne pytania o Jankowskiego, Okulickiego i Pużaka odpowiadano: spędzili cały wieczór i prawie całą noc na rozmowie z gen. Iwanowem. Oznajmiono też przybyłym, że "śniadanie" odbyć się ma w lokalu wygodniejszym w pobliskiej miejscowości; istotnie — wnet przewieziono wszystkich w zamkniętych limuzynach, do podwarszawskich Włoch. Tu, w siedzibie NKWD, oświadczono, iż marsz. Żukow ze względu na pomyślnie rozwijającą się ofensywę nie może chwilowo opuścić swej kwatery i "przeprasza za zwłokę". Czekano cały dzień i noc, pod uprzejmie czułą opieką oficerów sowieckich.

Nazajutrz oświadczono, iż marszałek Żukow nie może przyjechać, natomiast zaprasza "panów delegatów" do swej kwatery i w tym celu przysyła swój samolot. Z podwarszawskich Włoch przewieziono wszystkich, w bogatej asyście oficerów sowieckich i pod osłoną samochodu pancernego, na lotnisko na Okęcie. Tu dopiero spotkano się z aresztowanym dawniej Zwierzyńskim; ale i on, dopiero co wyciągnięty z jakiejś ohydnej piwnicy, nic nie wiedział gdzie są Jankowski, Pużak i Okulicki.

Po przymusowym wylądowaniu w zaśnieżonym polu w pobliżu Iwanowo - Wozniesieńska — przewieziono wszystkich pociągiem do Moskwy, tam zaś z dworca wyprowadzono — jeszcze wśród uprzejmości — limuzynami do miasta. Zatrzymano się przed wielkim, wspaniałym budynkiem.

— Do jakiego pięknego hotelu nas przywieźli! — dziwił się na głos Chaciński.

Tym "pięknym hotelem" była główna siedziba NKWD na Łubiance. Wysiadających z limuzyn powitano już mniej uprzejmie. każdego po prostu chwytano za ramię i prowadzono do ciemnego, długiego korytarza...

Jankowskiego. Pużaka i Okulickiego przywieziono tam o dzień wcześniej..."

Na Wielkanoc
Nowe PŁYTY Zespołu "ŚLĄSK" 33 - obrotowe

No: **L 0255** — Na płycie tej nagrane są następujące piosenki: **SZŁA dzieweczka — DZIÓBKA daj — BYŁA babuleńka — UŚNIJ, że mi uśnij — KARLIK — HEJ Madziar — MARYŚ, Maryś — ZALOTNICE i świat — RŻY koniczek — ŁAWECZKA.**

No: **L 0153** — Na płycie tej nagrane są następujące piosenki: **IDĄ górale — HANULINKA — KOŁYSANKA — IDZIE górnik — NA kopalni — FRONCEK — COŚ tam w lesie — TRZYSTA buczków — HAŃ daleko — DZBAN — POD moim okienkiem — DZIADEK.**

No: **L 0244** — Na płycie tej nagrane są następujące piosenki: **HEJ ty Wisło — JASIU, czemu nie orzesz — KULAŁO się, kulało — KOŁYSANKA opolska — SMYKOWA — GDYBYM to ja miała — HEJ koło Cieszyna — ZACHODZI słoneczko — STARZYK.**

Cena każdej płyty 22,25 N.F.

wraz z przesyłką.

Zamówienia skierować na adres:
Wiarus Polski Niezależny
35 rue du Château
Lille - St. Maurice, Nord.

CHCESZ kupić, sprzedać dom, ziemię, fermę. sklep lub towary. **zamienić** lub **wynająć** mieszkanie, **szukasz** pracy. żony. męża, **szukasz** kredytu, zwykłej pożyczki; **chcesz się pozbyć** czegokolwiek okazyjnie lub też **nabyć:**

Ogłoszenia w naszym piśmie ułatwią Ci te wszystkie zamiary.

NIE ZWLEKAJ, ogłoszenie to sposób od latwypróbowany.

Inwalida na wygnaniu na Korsyce

Od dłuższego czasu ukazują się w prasie polskiej i zagranicznej protesty w związku z wywiezieniem na Korsykę kilkuset uchodźców, przedstawicieli organizacji polityczno - społecznych: Rosjan, Ukraińców, Węgrów, Jugosłowian, Rumunów, Czechów, Hiszpanów, Litwinów, a nawet Japończyka.

Polaków mamy tam około 15, znam ich prawie wszystkich i żadnego nie mógłbym posądzić o chęć rzucenia bomby, czy też zgniłego jajka w auto wiozące oficjalnego gościa Francji.

Wśród wywiezionych znalazł się również długoletni Prezes Polskiego Zw. Inw. Woj. we Francji, zasłużony młody działacz społeczny. nie polityk, bojownik za "wolność naszą i waszą", wieloprocentowy inwalida, posiadający wiele odznaczeń bojowych polskich, angielskich i francuskich. m. in. trzykrotnie Croix de Guerre — kol. **Bolesław Jagiełowicz.**

My, jego koledzy, byliśmy mocno zaskoczeni i niemile zdziwieni z powodu nagłego jego wywiezienia, to też bez zwłoki poczyniliśmy starania o wyjaśnienie sprawy i. o ile by się dało. odwołanie zarządzenia w stosunku do jego osoby. Niżej podpisany — jako prezes honorowy Polskiego Zw. Inw. Woj. we Francji zwróciłem się bezpośrednio do Ministra b. Kombatantów. jak i do Ministra Spraw Wewnetrznych. Zrozumiałe jest. że polityka jest dziedzina skomplikowaną. pełna tajemnic i wymaga nieraz posunięć związanych z okolicznościami. które jej narzucają. Nie wdając sie w detale i tajniki polityczne. uważałem za swój obowiazek wyrazić zdziwienie i ubolewanie z powodu tak nagłej i bezapelacyjnej wysyłki na Korsykę naszego Kolegi. Usłyszałem w odpowiedzi szczere słowa ubolewania z powodu faktu wywiezienia kol. Jagiełowicza. ale przekonałem sie. że sprawa jego jest przesadzona. a kol. Jagiełowicz do Paryża powrócić nie może. zanim nie opuści Francji "przyjaciel" wolnych Narodów. Nikita Chruszczow...

W dniu 19 bm. Zarząd naszego Związku na specjalnie zwołanym posiedzeniu zdecydował wysłać pisma protestacyjne do Ministra b. Kombatantów oraz do Ministra Spraw Wewnętrznych.

Na razie nie pozostaje nam nic innego, jak czekać w spokoju i cierpliwie wyników rozmów Gen. de Gaulle z Nikitą Ch., mając nadzieję, że Prezydent Francji jasno i zgodnie z sumieniem zajmie stanowisko - nie tylko w sprawach ogólnych, ale nie pominie żądań słusznych do praw wolności Narodów ujarzmionych.

Kolega B. Jagiełowicz pozostawił w Paryżu żonę i 5 letnią córeczkę, która w związku z nagłym wyjazdem ojca (3. 3. o godz 6.45 rano) doznała szoku nerwowego.

W swoim imieniu, jak również mojej rodziny i tych wszystkich znajomych i kolegów prez. Jagiełowicza, którzy są przejęci jego eksportacją, składam wyrazy współczucia, życząc Mu siły ducha i cierpliwości w przetrwaniu tego bolesnego ciosu, który Go spotkał — a Panią Jagiełowiczową proszę o przyjęcie zapewnienia, że o Mężu jej pamiętamy i wyrażamy Jej wyrazy współczucia.

T. Jełowicki, prez. hon. P.Z.I.

Od Administracji

Zwracamy uwagę naszych Czytelników, że Wiarus Polski sprzedawany jest w kioskach dworcowych. Jeżeli w jakiejś miejscowości nie można go kupić, chętnie rozpoczniemy tamże wysyłkę, skoro tylko otrzymamy powiadomienie, że nawet dorywczo ktoś pragnie na tym dworcu zaopatrywać się w nasz tygodnik.

pierów i książek, zalegających długi stół pod ścianą, bo rychło znalazł, czego szukał.

— Ma, od dziesiątej do jedenastej.

— Dziękuję panu.

Pożegnał się i zostawił gospodarza, zastanawiającego się nad tym, do czego ta wiadomość mogła być Twardowskiemu potrzebna.

Twardowski zaś na ulicy myślał o tym, że Kozieniecki musiał opowiedzieć historię o nim i pani Brzozowskiej i pannie Wandzie, i to wprawiało go w coraz większą wściekłość na eleganckiego profesora.

— Co dziewczyna mogła sobie pomyśleć!...

XVI.

Nazajutrz przed południem, kilka minut po jedenastej, Twardowski szedł Krakowskim Przedmieściem naprzeciw uniwersytetu, gdy na chodniku ukazał się profesor Kozieniecki, wracający do domu po skończonym wykładzie. Ujrzawszy Twardowskiego, ukłonił mu się obojętnie i prędko szybko go wyminąć, ale ten nagle podszedł do niego i, nie podając mu ręki, rzekł spokojnie:

— Panie profesorze, doszła mnie pewna historia, którą pan miał o mnie opowiadać, a która mi ubliża i mnie ośmiesza. Ubarłym zwyczajem powinienem postąpić tak wobec pana, żeby mnie pan musiał wyzwać. Ponieważ lubię używać niezupełnie

— Ma pan zupełną słuszność — rzekł nawiązując przerwaną rozmowę Twardowski — nie tylko nie jestem grabarzem, ale mam zaszczyt być trochę w wojnie z tym bractwem.

— To chyba od niedawna?

— Tak. Dopóki mnie nie poznali, liczyli, że do nich przystąpię.

— Teraz rozumiem! — zawołał rozjaśniony Piętka. — Mam nadzieję, że pan pójdzie z nami przeciw tym łajdakom.

— Może się sobie nawzajem przydamy — odrzekł Twardowski. — Niech mi pan przede wszystkim powie, co oni o mnie opowiadają.

— Paskudztwa, które trudno powtarzać.

— Tym bardziej mnie to interesuje.

— Więc mam powtórzyć wszystko bez oszczędzania pana?

— Ma się rozumieć — ja wszystko wytrzymam.

— Więc przede wszystkim jest pan powierzchownym blagierem, udającym uczonego, choć nic nie napisał. Dają nawet do zrozumienia, że ma pan trochę bzika. Półsłówkami bąkają, że coś było brzydkiego między panem a pańskim stryjem, że przyśpieszył pan jego śmierć niewiadomo jakim sposobem, że coś niewyraźnego stało się z testamentem.

— Culmerowie są rodziną polską pochodzenia angielskiego.

— Nie, panie, to są Żydzi polscy. Nazwisko ich brzmi Kulmer i pochodzi od Chełmna na Pomorzu. Jego ojciec przechrzcił się na kalwinizm i był niezawodnie takim samym łotrem, jak on.

Kozieniecki szeroko otworzył usta.

— Ja się teraz zajmuję — ciągnął dalej Twardowski — studiami nad życiem pana Culmera. Mam do tego powody rodzinne. I nie spocznę, dopóki tej jadowitej gadziny nie zgniotę. On walczy ze mną oszczerstwami, bronią nikczemnego tchórza, i pana między innymi w tej walce użył za narzędzie. Interesuje mnie tylko to, czy pan był narzędziem świadomym.

— Zapewniam pana, że gdybym był nie wierzył w tę historię, nikomu bym jej nie powtórzył.

— Nie jest mi miło, że pan w nią uwierzył, ale tak pan lepiej wygląda. Pomówimy teraz o panu.

Kozieniecki milczał. Zdenerwowanie jego rosło. Twardowski mówił spokojnie:

— Słyszałem, że pan pochodzi z uczciwej i kulturalnej rodziny polskiej. Jest pan człowiekiem inteligentnym, zdolnym, niezawodnie pracowitym, o czym świadczy suma pańskiej wiedzy: pomimo młodego wieku już pan zdążył wybić się naukowo.

nie utartych sposobów, więc przede wszystkim z ust pańskich chcę usłyszeć, skąd tę historię pan wziął i co pana skłoniło do jej opowiadania.

— Ale...

— Nie możemy — przerwał mu Twardowski — prowadzić tej rozmowy na ulicy. Żądam od pana, żeby pan wszedł ze mną do samochodu; pojedziemy do mnie i tam się rozmówimy. Nie wątpi pan, sądzę, że w moim domu nie grozi żaden zamach ani na życie, ani na cześć pańską.

Nie czekając odpowiedzi, zatrzymał przejeżdżającą taksówkę. Kozieniecki, oszołomiony, wsiadł bez protestu.

Przez drogę nie wymienili ani słowa.

— Niech pan siada — rzekł Twardowski, gdy znaleźli się w jego gabinecie. — Siedząc, rozmawia się spokojniej.

Powtórzył Kozienieckiemu to, co mu Piętka opowiedział o nim i o pani Brzozowskiej.

— Tę historię słyszałem od kogoś, komu ją pan opowiadał. Czy miał pan jakie osobiste powody do tego, żeby mnie kompromitować i ośmieszać?

Kozieniecki wił się pod przeszywającym spojrzeniem Twardowskiego. Nie był wszakże tchórzem i nie był pozbawiony poczucia godności osobistej. Na chwilę wyprostował się duchowo.

— Przyznaję — rzekł — że ją opowiadałem,

ŚWIATEK DZIECIĘCY

CO TO JEST POLSKA?

BOLESŁAW KRZYWOUSTY (1102 — 1138)

Dzielni Głogowianie

Otóż, Najmilsze Moje, na piękną i bogatą ziemię polską zaczęli za czasów *Bolesława III Krzywoustego* napadać Czesi, Rusini i Niemcy, też *Bolesław III* nie wypuszczał miecza z ręki, walczyć musiał nieustannie i walczył dzielnie.

W Niemczech panował wonczas *Henryk V*. Bardzo mu podobały się urodzajne ziemie polskie. "O — myślał sobie — jakim bogatym będę władcą jeśli te ziemie zagarnę pod moje berło". Zebrał więc ogromne wojska i jak zły duch wpadł do miasta *Głogowa na Śląsku* (zupełnie tak samo, nieoczekiwanie w roku 1939 napadli Niemcy na Polskę). Biedni nieprzygotowani mieszkańcy błagali cesarza na klęczkach, żeby ich zostawił w spokoju. Lecz Henryk nie dał się ubłagać, wszedł do miasta, palił, niszczył co napotkał. Wtedy *Głogowianie* wystąpili do walki. Krew lała się strumieniami. Gdy już dalej nie mogli, wysłali do cesarza poselstwo z prośbą, by zawiesił broń do kilka dni i dali w zakład cesarzowi wszystkie swoje *dzieci* — a tymczasem posłali gońców do *Bolesława* z zapytaniem co mają dalej czynić.

Na to *Bolesław Krzywousty* tak im odpowiedział: "Nie poddawajcie się. Lepiej będzie żeby wszyscy Głogowianie zginęli za Ojczyznę ,niż haniebnie poszli w niewolę"

Więcej o dzielnych i na wieki niezapomnianych *Głogowianach* dowiecie się w przyszłym tygodniu.

Dotąd, Moje Drogie Dziatki, pamiętajcie zawsze: Brońcie honoru Polaka i Polski i nie bierzcie do serca, jeśli ktoś brzydki mówi lub pisze coś złego o ostatnich wodzach Polski. — Czołem!

Ciotka z Wilna.

UZUPEŁNIONE ĆWICZENIA Z NR. 12 (145)

Pędzą, dzyń, dzyń, dzyń, idziemy, będziemy, będziemy, dzieci.

12.

Basia, Tereska, Wandzia, Janka,, Genia.

13.

Pilnuj mi chłopca! Pilnujże go! Trzymajże go! Niech mi nie spadnie! Baw mi go ładnie!

Zdania rozkazujące kończymy wykrzyknikiem.

ZAGADKI.

I.

Jakie są kamienie w rzekach? Dajmy na to we *Wiśle* albo *Sanie?*

II.

Benzynę żłopie jak smok,
Swąd robi co krok.
Nie ludzi lecz miłe połyka,
Zaryczy na drodze i znika.

UZUPEŁNIONE ĆWICZENIA POPRAWNEGO PISANIA Z NR. 13 (146).

14.

A kto tę choinkę zasiał w ciemnym lesie? A kto tę choinkę ogrzał w ciemnym boru? A kto tę choinkę poił w ciemnym gaju? A kto tę choinkę wyhodował z ziarna?

15.

Nasza wieś ma ładne okolice. W pobliżu nie ma lasów. Miasto powiatowe jest daleko. Byłem w tym mieście kilka razy.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NR. 13 (146).

ZAGADKA I.

Fajka, czajka, bajka.

ZAGADKA II.

Paryż.

Czy jesteś Harcerką, Harcerzem? Dlaczego tak? Dlaczego nie?

Seweryna Duchińska

RACŁAWICE

(4 kwietnia 1794 r.)

Racławickie pola nasze! Wam na wieki chwała!
Tu się jedność krwią ofiarną w sercach zapi - - - -,
Krwią potężnych i maluczkich, społem z żył pociekłą,
To chrzest pierwszy narodowy, on zwyciężył piek - - !

Od tej doby, gdy *Jan Trzeci* rozgromił księżyce,
Noc zapadła — nowym brzaskiem błysły Racławi - -,
Z tego brzasku prędzej, później, nad krajem ojczystym
Nasze słonko się roztoczy wieńcem promieni - - - - !

Hej, *Bartoszu* nasz *Głowacki!* z hartowanej stali
Wykonana kosa twoja w pień wali a wa - -,
A gdy krzykniesz: "Za mną chłopcy!" gromada zuchwała
Siecze Moskwę — niby trawę, rzuca się na dzia - -.

Górą nasi! wróg ucieka... noc... trupów bez liku...
A nad nimi sierp roztoczył miesiąc na nowi - -,
Zmordowane śpią szeregi!.. Gdy błysło zaranie,
Z czat ustąpił Wódz Naczelny — w wieśniaczej sukma - - -.
Racławickie pola nasze! wam na wieki chwała!

Tu się jedność krwią ofiarną w sercach zapisa - -.

Przepisz i dokończ a będzie nagroda.

Jak się nazywa Wódz Naczelny w wieśniaczej sukmanie, który pobił wojska rosyjskie pod Racławicami?

CZY WIECIE O TYM, ŻE...

Uroczystości jubileuszowe Związku Harcerstwa Polskiego zaczynają się 23 kwietnia bieżącego roku. Zapamiętajcie, że założycielem polskiego Harcerstwa jest **Andrzej Małkowski.**

Minęło od tej chwili 50 lat.

Żeby uczcić ten wielki moment w wielu ośrodkach harcerskich w sobotę 23 kwietnia zostaną zorganizowane **"Ogniska Harcerskie"**, w innych odbędą się "Kominki" w izbie harcerskiej lub sali.

WESOŁY KĄCIK

Nauczyciel. — Uszy służą do słuchania, oczy do patrzenia, a nos do czego, Antosiu?

Antoś. — Do wycierania.

— — —

Gość do służącej. — Czy pani w domu?

— Pani na minutkę wyszła do znajomych.

— A dawno?

— O, już będzie ze trzy godziny.

— — —

— Wstrząśnij mną porządnie!

— A to po co?

— Doktór kazał lekarstwo wstrząsnąć przed użyciem, a ja zapomniałem.

Liścik do Przyjaciółki

Kochana Przyjaciółko!

Ponieważ nie podałem Kochanej Przyjaciółce ile lat liczę, czynię to dzisiaj. Mam teraz 9 lat i pół. Z poważaniem

Beniu Skrzypczak

Odpowiedzi na liściki

Do Benia Skrzypczaka w Auby.

Kochany Beniu!

Dostaniesz trzy historyczne pocztówki za wiersz pod tyt. *"Książęta"*. Zapamiętaj jak się słowo w tytule pisze, bo opuściłeś literę i. Czy jesteś jedynakiem?

Do Ernestyny Rokach w Paryżu.

Kochana Ernestynko!

Z pisma wnoszę, że jesteś jeszcze malutka. Ile lat liczysz? W polskiej szkole zapewne jesteś dobrą uczennicą. W wierszu *"Książęta"* napisałaś czyn zamiast czym. Czyn to jest rzeczownik rodzaju męskiego a czy wiesz jaką częścią naszej mowy jest słowo *czym*? Za wierszyk zasłużyłaś także na 3 historyczne pocztówki.

Oboje Dzieci serdecznie pozdrawia

PRZYJACIÓŁKA.

ZAMARŁE USTA

ZDARZENIE PRAWDZIWE

Było to przed wojną światową, jeszcze w ubiegłym stuleciu. W Oratowie na Ukrainie, w dzisiejszym powiecie berdyczowskim był wówczas proboszczem ks. Onufry Kobyłowicz.

Otóż zdarzyło się pewnego razu, że ksiądz proboszcz dopiero późnym wieczorem wrócił z odwiedzin od pewnego parafianina. Nazajutrz r[illegible] parafianin ten już nie żył. Znaleziono go zamordowanego w swym pokoju na podłodze.

Szaty jego były skrawawione, a piersi przestrzelone na wylot. Wszczęło się śledztwo. Lecz mimo, że trwało kilka dni, nie można było uchwycić sprawcy.

Więc kto mógł być mordercą? Kto u zamordowanego był ostatni i kto ostatni z nim rozmawiał? Tak się pytała policja i ludzie zgromadzeni koło domu.

— Ostatni, kto z nim rozmawiał, był chyba nasz proboszcz — odpowiadają domownicy. — On tu wczoraj do późnego wieczora przebywał. Po nim już nikt inny do tego domu nie wchodził!

Policja pojechała tedy na probostwo.

— Moi panowie, ja go nie zamordowałem. Owszem byłem wczoraj u niego. Gdy opuszczałem dom, był jeszcze zdrowy. Rozstaliśmy się w przyjaźni i serdecznie się pożegnali

— Księże proboszczu! Proszę się nie wypierać. Mamy dowody. Wszystko wskazuje na to, że to proboszcz go zamordował. — Przeszukaliśmy kościół. I oto, co znaleźliśmy pod ołtarzem — dubeltówkę. Właśnie z tej dubeltówki został zastrzelony. Wreszcie był ksiądz proboszcz u niego ostatni...

Zakuli więc proboszcza w kajdany i odprowadzili do aresztu, potem postawili go przed sąd jako ciężko obwinionego o to straszne morderstwo...

Proboszcz uporczywie bronił swej niewinności. Przysięgał, płakał, upadł na kolana i wzywał Boga i wszystkich świętych na świadka! Nic nie pomogło. Nikt nie chciał wierzyć w jego niewinność.

Wreszcie po długich naradach sąd uznał dowody za dostatecznie przekonywujące i skazał go na Sybir na 20 lat katorgi.

Zdjęto przeto z księdza Onufrego suknię kapłańską, złamano nad nim świecę, odebrano mu stułę i inne odznaki godności kapłańskiej.

Wyklęty z społeczności ludzkiej, okryty hańbą najgorszą ,jako zbrodniarz niebezpieczny zakuty w kajdany, odjechał z innymi katorżnikami na Sybir, by tam przez długie lata spełniać najcięższe roboty. I spełniał je bez szemrania. Czasem tylko odzywał się do najbliższych znajomych :

— Jestem niewinny! Jego krew nie na moich rękach! Pan Bóg nałożył mi ten ciężki krzyż, więc muszę go nosić.

I nosił go aż do Śmierci. Nie przeżył tych lat dwudziestu i do Polski, do Oratowa już nigdy nie wrócił.

A teraz wróćmy na chwilę na Ukrainę.

Krótko po smutnej śmierci proboszcza na dalekiej Syberii, umiera w Oratowie organista. Ciężkie ma konanie.

— Nie mogę umierać — odzywa się do rodziny — bo mam okropny grzech na sumieniu. Poproście sąsiadów! Niech zbliżą się do łoża mego. Muszę im to wyjawić przed śmiercią.

Przyszli więc co zacniejsi ludzie do łóżka umierającego organisty, a on się do nich w ten sposób odzywa:

— Po skazaniu naszego proboszcza życie stało się jedną męczarnią. Sumienie nie dało mi jednej chwili spokoju. O Boże! Jak ciężko karzesz grzesznika! Więc słuchajcie: *Ks. Kobyłowicz był niewinny. Ja to zrobiłem. Ja jestem morderca. Ja fuzję schowałem pod ołtarzem. Po zabójstwie musnowiadałem się ze swego okropnego grzechu przed świętej pamięci moim proboszczem, księdzem* Onufrym Kobyłowiczem. — Ale on, ponieważ wiedział to tylko ze spowiedzi, nie odważył się zużyć i wyzyskać mego wyznania dla własnej obrony. Ani słowem nie zdradził, że posiada tę straszną tajemnicę. I teraz wszystko wiecie! Niech Bóg miłosierny zlituje się nad grzeszną mą duszą!

Organista z Oratowa pożył po tych słowach jeszcze kilka godzin, a potem umarł.

— — —

Kochane dzieci! Umyślnie wam opowiedziałem to wzruszające wydarzenie o zamarłych milczących ustach ks. Onufrego Kobyłowicza, abyście nabrały głębokiego uszanowania dla konfesjonału i dla tego człowieka, który ubrany w sutannę i stułę tam na świętym miejscu spełnia wielką tajemnicę spowiedzi. Usta jego zamarły. Milczą. Nic nie powiedzą z tego, co usłyszały w świętym sakramencie To wszystko wpada jakby w najgłębszą studnię.

Ks. Kobyłowicz strasznie cierpiał. Męczył się aż do śmierci. W najgorszym pobańbieniu spełniał najcięższe roboty Mógł się uwolnić jednym słówkiem. Potrzebował tylko powiedzieć: Wiem, kto zabił! Wiem i mogę u[illegible] nić!

A jednak milczał i byłby straszną tajemnicę, usłyszaną na spowiedzi zabrał ze sobą do grobu, gdyby Bóg inaczej nie pokierował sprawą i nie skruszył przed śmiercią twardego serca mordercy.

Pan Bóg nałożył świętej pamięci księdzu Onufremu Kobyłowiczowi ten krzyż, by powiększył chwałę sakramentu spowiedzi! Pan Bóg dał mu łaskę do dźwigania okropnego krzyża. I Pan Bóg go sowicie w niebie wynagrodzi! Bóg to sprawia, że żaden z spowiedników dotąd nie zdradził tajemnicy spowiedzi. Bóg to sprawia, że usta kapłana milczą, jak zamarłe...

Idź tedy z całym zaufaniem do świętej spowiedzi. Wyznaj wszystko, co wiesz, szczerze, ze skruchą, lecz bez obawy. Zawsze jest rozgrzeszenie. Nie obawiaj się niczego. *Serce kapłana jest dobre, a jego usta zamknięte. Nic z tego nie powiedzą, co usłyszą na spowiedzi!*

MÓDL SIĘ DZIECINO...

Czy łezki płyną,
czy wokół trwoga —
zawsze, dziecino,
módl się do Boga!
On łzy osuszy
i, jeśli trzeba —
rzuci w głąb duszy
pogodę nieba!...

E. Kłoniecki.

DLA HARCEREK I HARCERZY

WYJAZD NA KURACJĘ

Gra drużyna. Dziewczęta siedzą zastępami i każda ma przed sobą karteczkę. Prowadząca grę układa opowiadanie o jakiejś chorej osobie, np.: "Cała nasza drużyna jedzie do Polski na wywczasy, ale każda w inną okolicę kraju. Kazia w góry, by się leczyć na płuca". Wtedy dziewczynki wymieniają miejscowość leczniczą: "Zakopane" i td. Albo odwrotnie, prowadząca grę zaczyna od miejscowości leczniczej, a dziewczęta podają jej wartość zdrowotną. Wygrywa zastęp, który dał najwięcej trafnych odpowiedzi.

Odmiana : Gra prowadzona na konturze Polski, narysowanym na podłodze lub na ziemi. Prowadząca grę ustawia zastępy rzędami, z góry przeznaczając, gdzie który zastęp jedzie np.:

I zastęp: Zakopane, Czorsztyn, Krościenko, Bukowina.

II zastęp: Krynica, Żegiestów, Truskawiec, Morsztyn.

III zastęp: Zaleszczyki, Kosów, Worochta, Żabie.

Na dany znak dziewczęta wybiegają i ustawiają się w odpowiednich miejscach na konturze Polski. Zastępy zmieniają swe przydziały miejscowości leczniczych. Wygrywa zastęp, który najdokładniej i najprędzej się ustawił.

ĆWICZENIA POPRAWNEGO PISANIA

BABIE LATO.

18.

W wielkim borze, co za rzeką szumi sobie hen daleko, stała chatka, chatka mała. Siwa babcia w niej mieszkała Przędła babcia całe lato bielusieńkie babie lato. A po żniwach szumiał las i nad chatką śpiewał, śpiewał: czas już puszczać nitki, czas!

Przepisz i podkreśl wyrazy z *rz*.

— Ho, ho! — zawołał Twardowski — to grubo. I cóż więcej?

— Ci, co bywają w salonach, opowiadają, że był pan niedawno u jakichś państwa Brzozowskich. Pani domu podobno jest pięknością. Skorzystał pan z nieobecności pana domu i tak się obcesowo zachował względem pani, że zadzwoniła na służbę i kazała pana za drzwi wyrzucić.

Twardowski słuchał wszystkiego z zimnym, szyderczym uśmiechem. Dowiedziawszy się atoli o swej klęsce w roli Don Juana, zerwał się z fotela, wykrzykując:

— A co za bezczelna kanalia!

Piętka się przestraszył. Zaczął się tłumaczyć:

— Przepraszam, że to powtórzyłem...

— Ależ dziękuję panu; oddał mi pan prawdziwą usługę. To ja przepraszam za swój wybuch. Widzi pan, łatwiej wytrzymać oskarżenie o najpotworniejszą zbrodnię, niż ośmieszenie.

— Nasi ludzie — rzekł Piętka — niczemu nie wierzą, bo tę kanalię dobrze znają.

Twardowski się zastanowił. Po chwili milczenia zapytał:

— Czy Kozieniecki należy do tych opowiadaczy?

— On także jest grabarzem, zdaje się, że od niedawna. Jak pan musiał zauważyć, to wielki

z najnikczemniejszych, chodzących po ziemi łotrów.

Kozieniecki się zerwał.

— Panie, to człowiek otoczony powszechnym szacunkiem.

Twardowski uspokoił go gestem ręki.

— Niech pan siada. Proszę nie zapominać, że jest pan względem mnie winowajcą i żeśmy jeszcze nie załatwili porachunku między sobą.

Kozieniecki usiadł z miną człowieka, który dałby wszystko, żeby się znaleźć w tej chwili na innym miejscu.

— Otoczony powszechnym szacunkiem — cedził Twardowski. — Tym gorzej dla tych, którzy go szanują. Panu nie wolno inaczej mówić, bo to pański zwierzchnik.

Kozieniecki, blady, patrzył, jakby się nagle przed jego oczyma coś zawaliło.

— Jaki zwierzchnik?... — wyszeptał.

— Pomówimy o tym za chwilę. Tymczasem zatrzymamy się jeszcze przy panu Culmerze. Całe życie tego nikczemnika jest jednym kłamstwem. Kłamie zasady, kłamie swe uczucia dla ludzi, kłamie swe pochodzenie...

— Pochodzenie?...

— Skąd się według pana wziął pan Culmer?

elegant: on jest głównym źródłem plotek salonowych.

— A więc historia o pani Brzozowskiej od niego pochodzi?

Piętka milcząco potwierdził.

— Ja się z nim rozmówię — zawołał Twardowski.

— Myśli go pan wyzwać?

— Zobaczę. — W każdym razie nie będzie więcej opowiadał.

Powstał, zabierając się do wyjścia.

— Proszę pana — rzekł Piętka — w swojej walce z grabarzami może pan liczyć na mnie i na moich przyjaciół. Pan mało zna nasze stosunki; chciałbym pana trochę o nich poinformować.

— Bardzo pana o to proszę. Niech pan sobie wybierze który z najbliższych wieczorów, kiedy pan jest wolny, to sobie dłużej pogadamy.

— Mogę pojutrze, od ósmej jestem wolny.

— Znakomicie. Niech pan zrobi mi tę przyjemność i przyjdzie zjeść ze mną kolację.

Przed pożegnaniem zapytał jeszcze gospodarza:

— Nie wie pan, czy profesor Kozieniecki ma jutro wykład na uniwersytecie?

— Mogę zobaczyć.

Widocznie dobrze się orientował w chaosie pa-

bo ją uważałem za prawdziwą. Nie czyniłem łego z zadnych osobistych pobudek. Gotów jestem dać panu satysfakcję.

— Dobrze. Na jakiej podstawie uważał pan to za prawdę?

— Słyszałem tę rzecz od bardzo poważnego i szanowanego człowieka, którego nazwiska, pozwoli pan, nie wymienię. Sam biorę na siebie wszelkie konsekwencje.

— Nie pytam pana o nazwisko owej osobistości, bo je znam. Opowiadał panu tę historię mecenas Culmer.

Kozieniecki poskoczył na fotelu z wyrazem przestrachu na twarzy.

— Reakcja pańska na to nazwisko — mówił Twardowski tonem eksperymentującego psychologa — potwierdza, że się nie mylę. Powiem panu więcej: Culmer zalecił panu powtarzanie tej historii, a zalecenie to było dla pana rozkazem.

Kozieniecki zaczął bełkotać na pół przytomnie:

— Nie rozumiem pana... Zalecenie... rozkaz...

Skąd pan to bierze?...

Twardowski wytrzymał go tak przez dłuższą chwilę. Wreszcie z całym spokojem, wybijając mocno wyraz po wyrazie, rzekł:

— Historia ta jest zmyślona, celem zaszkodzenia mi, a zmyślił ją Culmer, który jest jednym

SPRAWOZDANIE Z 15 LECIA ZWIĄZKU POLSKICH CHÓRÓW KOŚCIELNYCH POŁĄCZONE ZE ŚWIĘTEM PIEŚNI KOŚCIELNEJ Z DNIA 27 MARCA W LENS

Dokończenie.

Chór **Cecylia - Fiołek z Auby** posiadający piękne tradycje z okresu śpiewactwa Polskiego na Emigracji, popisał się bez zarzutu, pięknie wykonanymi pieśniami: Modlitwa "Ojcze Nasz" — kolęda "Noc cicha w śnie" — pieśń Wielkanocna "Zmartwychwstał Pan", a do Matki Boskiej "Błogosław Matko" i ponieważ była to pierwsza niedziela wiosny "Idzie wiosna, idzie maj". Harmonizacja głosów doskonała, wykonanie uczuciowe, chórem tym dyryguje p. **Skrzypczak F.**, który dużo pracy wkłada, z której może być dumny, ponieważ chór stoi na wysokim poziomie.

W chórze **"Cecylia" z Montigny en Ostrevent**, dyrygowanym przez p. **śląskiego,** pracowitego i oddanego chórowi, a szczególnie młodzieży, bo w chórze tym sama dorastająca młodzież, która się bardzo pięknie prezentowała i pełna zapału odśpiewała pieśni bardzo trudne lecz bez zarzutu wykonane, zaśpiewano kolędę "Przystąpmy do szopy", pieśń wielkopostną "Ofiara krzyża", która była bardzo smętna i z uczuciem wykonana, pieśń Wielkanocną "Alleluja Jezus żyje", "Ave Maria", która była śpiewana z natchnieniem oraz "Wesoły mazur z szopy"; całość się dobrze harmonizowała, z chóru tego śpiewak **Szczepan Wojciak** wykonał solo serenadę Szuberta oraz "Szumią jodły" z opery Halka — Stanisława Moniuszki, przy akompaniamencie na fortepian p. **śląskiego.** Tenor nasz ma bardzo śliczny głos, który przyczynił się do podniesienia pieśni i sztuki Polskiej a szczególnie pieśni operowej.

Chór z Rouvroy "Chopin" dyrygowany przez wielce zasłużonego i oddanego całą duszą i sercem nie tylko swojemu chórowi lecz całemu Związkowi, p. **Nowakowskiego Ludwika.** Chór ten dzięki swej licznej i wytrwałej Młodzieży przedstawia się również bardzo dobrze, a dzięki swej wytrwałej pracy może poszczycić się wykonaniem bardzo trudnych pieśni jak "Ave Verum" Mozarta, "Ave Maria" stella — trudne pieśni — choć po łacinie — bardzo dobrze świadczą o poziomie chóru. Pieśń "Jezu, miłości Twej" oraz pieśń wielkanocna "Złóżcie boleści", kompozycja Rudolfa Rygiela. Harmonizacja oraz wykonanie bez zarzutu.

Całość wystąpień chórów stała na wysokim poziomie, można powiedzieć, że niektóre pieśni były artystycznie wykonane. Dbałość o to dzięki pracy dyrygentów ogarnęła śpiewaków i stąd poziom godny polskiej pieśni.

Pomiędzy występami chórów zespół Młodzieży **KSMP z Auby** pod kierownictwem p. **Hendrysiaka** odtańczył bardzo pięknie i udanie nasze śliczne polskie tańce w kostiumach ludowych. Pierwszy taniec: Dziarski Mazur, tańczony z werwą, drugi: nasza piękna Warszawska Polka, a trzeci taniec to smętny Kujawiak tańczony w przecudnych pląsach i rytmicznie. **Brawo KSMP Auby!** Trzeba dodać, że dużo wkłada pracy w te występy młodzieżowe Wielce czcigodny ks. **Sroka,** który z całą duszą i sercem jest oddany pracy nie tylko kapłańskiej, lecz także i towarzyskiej pracy społecznej, który przez swą ofiarną pracę podnosi wartość pieśni kościelnych, oraz pieśń i sztukę ludową.

Przed zakończeniem śpiewak z chóru z **Lens, p. Janki Wilfred,** odśpiewał nam z akompaniamentem gitary, kilka pieśni z opery Moniuszkowskiej "Halka" oraz jedną melodię po włosku; zachwycił on wszystkich swym czystym i silnym głosem, który jeżeli on będzie dalej pracował, może iść w zawody z wielkimi śpiewakami operowymi, cała sala zachwycona pięknym śpiewem nie szczędziła mu w zapłacie oklasków.

Publiczność po odśpiewaniu pieśni wielkopostnej "Jezu Chryste Panie Miły" z wdzięcznością w sercu dla śpiewaków oraz dla zespołu tancerzy, rozchodziła się do domów, pokrzepiona naprawdę piękną ucztą duchową, jakiej dostarczyli Internat św. Kazimierza z Vaudricourt, KSMP z Auby, oraz członkowie Chórów Kościelnych.

Oby tak zawsze dalej urządzano — Szczęść Boże!

Cześć Pieśni Kościelnej!

Fr. Smoch, sekretarz.

KOMUNIKAT

KOMITETU KOORDYNACYJNEGO POLSKICH ORGANIZACJI NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH WE FRANCJI

Podajemy do publicznej wiadomości, że na akcję Komitetu, związaną z jego działalnością wpłynęły następujące ofiary pieniężne:

Skarb Narodowy (dwie dotacje)	215,45 NF.
T.R.J.N. (Oddział we Francji)	100,00
Polska Misja Katolicka we Francji	50,00
S.P.K. w Paryżu	50,00
Kom. Wyborczy Polaków Naturaliz. we Francji	30.00
P.Z.I.W. we Francji	30.00
Zw. Rezerwistów i b. Woj. — Okręg Paryż	30.00
Druga Dyw. Strzelców Pieszych	30.00
Związek Harcerstwa Pols. we Francji	30.00
Stronnictwo Narodowe	30.00
Tow. Rob. i Rzem. im. J. Piłsudskiego	30.00
A.K. (Zw. b. Akowców)	20.00
Sokół Polski w Paryżu	20.00
Polskie Stron. Pracy na Wychodztwie	20.00
Stronnictwo Pracy gen. J. Hallera	20.00
Bezimiennie	5.00
Razem	710.45 NF.

Wydatki wyniosły:

1. Koszty druku Listów do Gen. de Gaulle'a i zaproszeń na nabożeństwo za Katyń	134.00 NF.
2. Koperty	68.50
3. Wykonanie adresu przez artystę - grafika	80.00
4. Fotokopie dla prasy	19.41
5. Dostawy materiałów	15.00
6. Porto pocztowe	136.40
7. Papier, woskówki, pieczęcie, powielanie komunikatów do prasy francuskiej, pomoc techniczna i telefony	126.69
8. Oprawa dwuch ksiąg i koszt futerału	140.00
Razem	720.00 NF.

Powstały deficyt w wysokości 9.55 NF. został pokryty przez członków Komitetu.

Paryż, 27 marca 1960 r.

Komitet Koordynacyjny Polskich Organizacji Niepodległościowych we Francji

UROCZYSTOŚĆ KONSTYTUCJI 3 MAJA WE FRANCJI WSCHODNIEJ

Komunikat Komitetu Koordynacyjnego

Polskie Związki Katolickie i Niezależne okręgowe postanowiły na zebraniu porozumiewawczym swoich przedstawicieli obchodzić uroczyście pamiątkę Konstytucji III Maja *w niedzielę, dnia 8 maja 1960 r. w Metz'u* — według następującego programu:

O godz. 11.00: Zbiórka pocztów sztandarowych, delegacyj i Polonii całej przed katedrą.

O godz. 11,30: Suma w intencji Polski w katedrze i kazanie okolicznościowe.

O godz. 14.00: Przerwa.

O godz. 14.30: Akademia na sali Feber'a.

Komunikat powyższy kierują członkowie Komitetu Koordynacyjnego do wszystkich Rodaków we Francji Wschodniej, jako wezwanie i pobudkę, aby tradycyjny obchód trzeciomajowy stał się bezsprzecznym wyrazem naszej braterskiej jedności, świadectwem głębokiej miłości do Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polski, manifestacją w obronie wolności tego Narodu, którego Królową jest Bogarodzica - Dziewica.

Zespół Komitetu Koordynacyjnego:

Szczepan Markiewicz, przewodniczący obchodu. Bolesław Kkkuryk, prez. Zw. Niez. Naucz. Polsk. Władysław Delingier, prez. Kom. Miejsc. i Tow. gim. Sokół. Zdzisław Bałabuszyński, Kier. Harc. Polskiego okr. II. Jadwiga Mieloszyńska, prez. okr. Bractw. Róż., Jan Pakuła, prez. okr. POWN. Józef Maszczyk, prez. Stron. Nar. Leon Kosmala, Kier. Harc. Niez. Leonia Jaskulska, sekr. okr. PZK, Jan Zieliński ,prezes KSMP, Ks. Kan. H. Olszewski, dziekan Fr. Wsch. Ks. F. Sołtysiak, dyr. okr. PZK, Fr. Wsch.

Uwagi dodatkowe dot. obchodu trzeciomajowego.

1. Podczas tegorocznej uroczystości przewidzany jest specjalny punkt odznaczenia uczestników ruchu oporu.

2. Grono naszego Nauczycielstwa Niez. i wszyscy przewodniczący zrzeszeń młodzieżowych niez. są proszeni, aby w jak najkrótszym terminie podali jeden punkt "par excellence" do programu i wysłali go na ręce p. Bolesława Kukuryka, 14 rue des Peupliers, MONTIGNY-lez-METZ, Moselle. Przewodniczący KSM-ów, Chórów Kość., Krucjaty Euch. niech identyczny komunikat, jak wyżej, prześlą na ręce p. Szczepana Markiewicza, 17 rue de la Vieille Justice, TUCQUENIEUX, M. et M. Materiał nadesłany będzie uporządkowany na zebraniu Komitetu Koord. Występy niezgłoszone będą odrzucone.

3. Dalsze wiadomości oraz pobudki patriotyczne będą kolejno podawane.

Kom. Koord.

WIADOMOŚCI Z POLSKI

POLSKO - SOWIECKA UMOWA HANDLOWA.

FEC) W Warszawie podpisano 10 marca 1960 r. dwie umowy gospodarcze zawarte między Polską a Sowietami: umowę wieloletnią o wzajemnych dostawach towarowych na lata 1961 - 65 oraz umowę o udzieleniu przez Związek Sowiecki pomocy technicznej Polsce w budowie zakładów przemysłowych w okresie następnej 5 latki.

Umowa handlowa przewiduje, że wysokość wzajemnych dostaw towarowych wyniesie w latach 1961 - 65 ponad 22 miliardy zł. dewizowych (5,500 milionów dolarów) — jest to około 60 procentowy wzrost w porównaniu z obrotami w okresie obecnej pięciolatki. Natomiast wymiana w r. 1965 będzie o ok. 78 proc. wyższa od wymiany w 1960 r. **Eksport z Polski do ZSRR wzrasta o wiele wydatniej aniżeli import — nadchodzi bowiem okres spłacania pożyczek, zaciągniętych w bieżącej pięciolatce.**

W następnej pięciolatce import z Sowietów obejmie m. in.: 3,55 mln ton rudy żelaznej (w 1960 r. wynosił on 5,7 mln ton, a w r. 1965 osiągnie 8,2 mln ton), 1.095.000 ton rudy manganowej, 500.000 ton surówki żelaza, 200.000 ton niektórych wyrobów walcowanych, 2 mln ton węgla koksującego, 8,5 mln ton ropy naftowej (wzrost z 690.000 ton w r. 1960 do 3,1 mln ton w 1965 r.), 7,7 mln ton produktów naftowych, 1,67 mln ton apatytów, 396.000 ton bawełny, 1 mln metrów sześciennych tarcicy i drewna użytkowego, znaczne ilości metali niezależnych (miedzi, aluminium, cyny i ołowiu), ponadto maszyny i urządzenia (dla koksowni węgla, dla rafinerii w Płocku, dla prac geologiczno-poszukiwawczych), maszyny melioracyjne dla rolnictwa, urządzenia hutnicze, sprzęt dla przemysłu chemicznego, spożywczego itp. Umowa przewiduje również import zbóż, konserw mięsnych i rybnych, śledzi, herbaty oraz pewnych artykułów przemysłowych konsumpcyjnych.

Eksport do ZSSR w omawianym okresie obejmować ma: 120 statków morskich, 15.000 wagonów kolejowych, 5.900 wagonów - cystern, 1,750 wagonów osobowych, 525 kompletów części mechanicznej elektrowozów, kompletne urządzenia dla cukrowni, drożdżowni, zakładów płyt spilśnionych, klejowni, chłodni, dalej obrabiarki, kable, 23,8 mln ton węgla, 3 mln ton koksu, 300.000 ton cynku, stopów i blachy cynkowej, 600.000 ton sody kalcynowanej, a także takie nowe pozycje jak kineskopy, konfekcja, papa, lodówki, wyroby papiernicze itp. Wymiana towarowa z Rosją Sowiecką przekracza 30 proc. całości obrotów polskiego handlu zagranicznego.

Prosimy o wpłacanie zaległych prenumerat

Dobra książka jest rzeczą konieczną w każdym domu

FRANCUZOM WARTO OFIAROWAĆ:

1a) HISTOIRE DE LA LITTERATURE POLONAISE
Simone Marcel
Cena 12,50 N.F.
wraz z przesyłką poleconą.

1b) LE DRAME DE LA POLOGNE
Kościuszko 1746-1817 (stron 379)
par Henri de Monfort
Cena 3,95 N.F.
wraz z przesyłką poleconą.

1c) MICKIEWICZ ET L'HISTOIRE PATHETIQUE DE LA POLOGNE
par Edward Krakowski
Cena 8,50 N.F.
wraz z przesyłką poleconą.

1d) FRONTIERE POLONO-ALLEMANDE
par Robert d'Harcourt et d'autres
(Praca zbiorowa)
Cena 3,20 N.F.
wraz z przesyłką poleconą.

DLA POLAKÓW:

2) MOJA METODA
Paul Hardy
Język francuski szybko, łatwo, przyjemnie: Słowniczek, 1 200 zwrotów potocznych
Cena 2,00 N.F.
wraz z przesyłką poleconą.
Nabyta w Administracji 1,00 N.F

3) NAUKA ANGIELSKIEGO
T. W. Mac Callum MA:
Szybko, łatwo i przyjemnie
Cena 1,95 N.F.
wraz z przesyłką poleconą.
W Administracji 0,95 N.F.

4) SAMOUCZEK JĘZYKA HISZPAŃSKIEGO
Władysław Związek
Cena 1,80 N.F.
wraz z przesyłką poleconą.
W Administracji 0,95 N.F.

Z góry dziękujemy prosimy o wskazanie najdogodniejszych punktów sprzedaży i o adresy tych, w których sąsiedztwie mieszka najwięcej Polaków.
ADMINISTRACJA WIARUSA POLSKIEGO

5) SŁOWNIK HISZPAŃSKO-POLSKI I POLSKO-HISZPAŃSKI
Cena 1,80 N.F.
wraz z przesyłką poleconą.
W Administracji 0,95 N.F.

6) STARA BAŚŃ
Ignacego Kraszewskiego
Cena 3,00 N.F.
wraz z przesyłką poleconą.
W Administracji 2,00 N.F.

7) MONTER ELEKTRYK
Ul: Mieczysław Pożarski
Zbiór wiadomości o budowie i działaniu oraz montażu i obsłudze urządzeń elektrycznych prądu silnego w dwóch tomach
Cena 2 tomów 3,20 N.F.
wraz z przesyłką poleconą.
Nabyte w Administracji 1,75 N.F

8) ROMANTYKA
Jerzy de Nisau
Poezje
Cena 2,70 N.F.
wraz z przesyłką poleconą.
Nabyta w Administracji 1,50 N.F

9) PRZYPŁYWY I ODPŁYWY
Jerzy de Nisau
Poezje
Cena 2,70 N.F.
wraz z przesyłką poleconą.
Nabyta w Administracji 1,50 N.F

Zamówienie:

WIARUS POLSKI
35, rue du Chateau
LILLE Nord

Niniejszym proszę o wysłanie pod adresem:
Nazwisko _____
ulica _____
miejscowość _____
depart _____
Następujących książek: _____
Za które WPŁACIŁEM fr _____
na konto pocztowe LILLE 25 37 51

IMPRIMERIE — NAWROCKA
Ed: WIARUS POLSKI INDEPENDANT
LILLE 35, rue du Chateau Nord

Jan BREJSKI

PAMIĘTNIK 50-LECIA „WIARUSA POLSKIEGO"

Na krótko przed śmiercią (w 1934 r.) JAN BREJSKI opisał w "Tygodniku Oświatowym", dodatku do Wiarusa Polskiego "Dzieje Wychodztwa w Niemczech". Podajemy poniżej uratowane skróty, całość zrabowana została podczas wojny wraz z rocznikami Wiarusa Polskiego.

Ciąg dalszy (19)

Po zniesieniu zakazu łączenia zrzeszeń politycznych, zaczęła organizacja wyborcza działać stale a miejscowe "Komitety Wyborcze", które brały udział w wyborach komunalnych i wprowadziły Polaków do Rad miejskich, do Sejmików powiatowych i do Sejmu prowincjonalnego.

Kiedy powstał "Centralny Komitet Wyborczy Polski na Rzeszę Niemiecką" z siedzibą w Poznaniu, należał do niego i delegat "Głównego Komitetu Wyborczego". Wszedł G.K.W. także w skład "Komitetu Wykonawczego" utworzonego w roku 1913 na wielkim zjeździe w Winterswyk w Holandii jako naczelnej władzy wychodztwa z siedzibą w Bochum.

"Towarzystwa wyborcze" zdobyły sobie wielkie zasługi szczególnie po roku 1908, kiedy ustawa kagańcowa uniemożliwiła — poza okresem wyborczym — urządzania polskich wieców publicznych i zmusiła wychodztwo do potęgowania pracy narodowej w czterech ścianach zamkniętych lokali.

Po wojnie przejął czynności organizacji wyborczej "Związek Polaków w Niemczech".

WYCHODZTWO ORGANIZUJE SIĘ ZAWODOWO

Organizacja społeczności wychodźczej w Niemczech nie byłaby zupełna, gdyby nie objęła spraw zawodowych, zarobkowych robotnika polskiego. Wśród Niemców organizacje zawodowe nie mogły się długo rozwijać, bo na przeszkodzie była ustawa wyjątkowa przeciw socjalistom. Dopiero po jej zniesieniu rozpoczęły swoją działalność socjalistyczne tak zwane "Związki Centralne". Szczególnie do wielkiego znaczenia doszedł Związek Górników (Bergarbeiterverband) w Bochum. Potem powstały "Związki Chrześcijańskie" (Christliche Gewerkvereine), w których gromadzili się robotnicy chrześcijańscy wszystkich wyznań a patronowali im zgodnie zarówno księża katoliccy, jak pastorzy protestanccy. Obok tych dwóch kierunków istniały od dawna związki liberalne, stworzone przez Hirsch - Dunkera.

Do wszystkich tych związków usiłowano wciągnąć robotników polskich i przywódcy ich toczyli wszędzie walki o członków Polaków. Zachodziło przeto niebezpieczeństwo, że Polacy nie tylko dostaną się pod obce wpływy lecz na dobitkę rozbiją się pomiędzy sobą na różne obozy ideowe i kłócić się zaczną o to, który związek lepszy.

Aż robotnicy zawołali: — Potrzeba nam polskiej organizacji zawodowej!

Wiece uchwalały rezolucje z takim samym wezwaniem.

Starsi knapszaftowi, wybierani przez Polaków po kopalniach powiadali:

— Mielibyśmy większy wpływ gdyby za nami stała polska organizacja zawodowa.

Ale wśród wychodźców było niemało zastrzeżeń.

— Rzecz się nie może udać — mówili jedni.

— Organizacja zawodowa wymaga składek, z których nie będą mieli korzyści członkowie, którzy wyjadą do Polski a my wszyscy chcemy i powinniśmy wracać — dowodzili drudzy, a jeszcze inni dodawali:

— Organizacja zawodowa to budowanie Polski na obcym gruncie — za górami.

Aby Niemców nie drażnić a Polaków nie przerazić wysokością składek (50 fen.) przewidziano, że 40 fen. przeznacza się na fundusze oszczędnościowe, zapomogowe a tylko 10 fen. na administrację i wydatki ogólne.

W pamiętniku jubileuszowym "Zjednoczenia Zawodowego Polskiego" (str. 483) pisze o tych pracach zarząd "Zjednoczenia Zawodowego Polskiego" w Bochum między innymi co następuje:

"Stało się, że cnoty robotników polskich, pielęgnowane przez lat wiele w towarzystwach, z powodu duchowej zależności od związków niemieckich, były wystawione na niebezpieczeństwo. Od dawna radzono w redakcji "Wiarusa Polskiego" przy współudziale zaufanych rodaków nad tym, jakby uchronić robotników polskich od zepsucia w związkach niemieckich.

"Długo myśl ta pozostała w ukryciu u pp. Brejskich i ich zaufanych, bo nie mogli z nią narazie wystąpić publicznie z powodu braku zrozumienia w szerokich kołach polskich robotników które częścią uległy centrowcom a częścią sądziły, że należy poprzestać na pracy narodowej.

"Trzeba wiedzieć i to, że wówczas nie było na obczyźnie nikogo z inteligencji, prócz pp. Brejskich. Prasa zaś polska nazywała jeszcze tamtejszych górników obieżysasami, a obronę interesów robotniczych uważała za wstrętny materializm lub socjalizm.

"Od r. 1900 zwoływali pp. Brejscy pod firmą założonego przez siebie "Związku Polaków" zebrania lokalne światlejszych robotników i przedstawiali im potrzebę założenia organizacji zawodowej. Skończyło się na uchwaleniu kilku rezolucji, pochwalających myśl pp. Brejskich.

Ciąg delszy nastąpi.

Wiadomości z Polski

POLSKO - WĘGIERSKA UMOWA HANDLOWA

Zawarta umowa handlowa i układ o płatnościach na lata 1961 - 65 ustala polsko - węgierskie obroty towarowe łącznie na 2 miliardy zł dewizowych (500 mln dol.) w okresie następnej pięciolatki. Faktyczne obroty mogą być nawet wyższe, bo umowa obejmuje wymianę tylko ważniejszych towarów, inne pozycje ustalone będą w corocznych porozumieniach handlowych. Po raz pierwszy w dotychczasowych stosunkach gospodarczych między obu krajami Polska dostarczać będzie Węgrom kompletne obiekty jak np. zakłady lekkich betonów i fabryki kwasu siarkowego. Poza tym eksport do Węgier obejmuje 6.000 wagonów towarowych i cystern, ponad 6.000 samochodów, głównie osobowych. Natomiast z Węgier importowane będą maszyny i urządzenia dla przemysłu chemicznego i przemysłu spożywczego, 240 trakcyjnych wagonów motorowych, 50 lokomotyw spalinowych, ponad 700 autobusów. turbozespoły dla energetyki, lampy elektronowe i części dla przemysłu teletechnicznego itp. Z artykułów konsumpcyjnych import obejmie m. in. milion par obuwia rocznie.

Dotychczas zawarto podobne pięcioletnie umowy handlowe z Niemcami Wschodnimi, Czechosłowacją oraz Rosją. (FEC)

NIE POTRAFIĄ ZMIENIĆ PRZEKONAŃ MŁODZIEŻY

(FEC) "Obserwacja absolwentów, którzy po ukończeniu studiów wrócili na prowincję, dowodzi, że uczelnia nie ma wpływu na zmianę ich nawyków, światopoglądu, przekonań, upodobań" — pisze warszawski tygodnik studentów "Od nowa" (nr. 100). Pogląd taki wyraziło — jak stwierdza pismo — "wielu dyskutantów", profesorów i studentów, którzy brali udział w ostatnim zebraniu klubu "Od nowa" na Uniwersytecie Poznańskim.

"Od nowa" dowodzi, że nie lepiej przedstawia się sprawa na innych uczelniach np. na Politechnice Warszawskiej. "Ideowość" studentów jest tu bardzo problematyczna. "Tłum 10 tysięcy pochłonięty jest nauką, sprawami bytowymi". Organizacja młodzieżowa ZMS "od początku pracuje tu w atmosferze nieufności, izolacji, a nieraz wręcz wrogości". W kiosku niewielu studentów kupuje gazety. Leżą tam paczki "Trybuny Ludu", "Nowej Kultury", "Przeglądu Kulturalnego". Tylko czasem "jakiś śpieszący się młody człowiek łapie "Trybunę", zerka na repertuar kin i po chwili gazeta ląduje w koszu".

STULETNIE KÓŁKO ROLNICZE

(FEC) Na terenie powiatu Tczew, we wsi Piaseczno istnieje kółko rolnicze, skupiające obecnie 20 członków. Kółko to założone zostało w r. 1858. O historii tego ponad stuletniego kółka pisze specjalną pracę prof. Andrzej Bukowski, rektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku.

WYSTAWA "MESSAGE FRANCO - POLONAIS"

(FEC) Ambasador Francji — Etienne Burin des Rosiers otworzył w Łodzi 21 marca br. wystawę "Message Franco - Polonais", będącą swego rodzaju inauguracją tygodnia przyjaźni polsko - francuskiej.

Na wystawie zebrano fotografie, reprodukcje, publikacje oraz konie dokumentów, przedstawiających kontakty kulturalne obu krajów. W czasie trwania wystawy wyświetlane będą francuskie filmy.

WIOSENNE TARGI W POZNANIU

(FEC) Od 13 do 20 marca br. odbywały się w Poznaniu V Krajowe Targi "Wiosna 1960". Zgromadziły one ponad 3000 wystawców. Targi miały charakter ściśle handlowy — eksponowano takie wzory i modele, które oznaczały "konkretne możliwości zawierania na nie transakcji handlowych z handlem detalicznym".

W czasie Targów największe obroty zanotowano na giełdach: obuwniczej, odzieżowej i cukierniczej. Wartość dokonanych zakupów przekroczyła 9,3 miliarda zł. Targi zwiedziło 89 tys. osób. — Pierwsze miejsce za najefektowniejsze stoisko przyznała Komisja Ocen zjednoczeniu przemysłu skórzanego

W Poznaniu odbędą się również Targi Jesienne od 11 do 18. 9. br.

Szukasz zdrowia? — Zamów sobie

MIÓD od polskiego pszczelarza

wiaderko 5 kg — 25 N.F.
wiaderko 10 kg — 49 N.F

Koszty przesyłki już wliczone.

K. PRZYBYCIEŃ
TEILLAY (I. et V.)
CCP Rennes 1859-50

WĘDLINIARNIA KRAKOWSKA

prowadzona przez mistrza wędliniarskiego
poleca
najlepsze wyroby masarskie
W WIELKIM WYBORZE I W NAJWYŻSZYM GATUNKU
PO CENACH UMIARKOWANYCH

Charcuterie Moderne
Éts PIETRUSZKA et Fils
7, rue Maurice, 7 — PIERREFITTE (Seine)
Telefon : PLAine 53 - 58.

Wysyłka wędlin za zaliczką na Francję i Belgię

Dla odsprzedawców i kantyn ceny zniżone

Zwracajcie się wprost lub listownie, z pełnym zaufaniem!

RODAKU! JEŚLI JESZCZE NIE ZŁOŻYŁEŚ OFIARY NA OŚWIATĘ, TO ZŁÓŻ JĄ ZARAZ, BO DZIECI POLSKIE CZEKAJĄ TWEJ POMOCY.

Zbiórka na Oświatę

Protektorat nad tegoroczną ogólną zbiórką na Oświatę objął dostojny Opiekun Polaków we Francji, Czcigodny Ks. Prałat **Kazimierz Kwaśny**, Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

Rodacy! Popierajmy wielką — wspólną zbiórkę na Oświatę, organizowaną przez Komisję Oświatową Emigracji Polskiej we Francji. Organizacją zbiórki zajmuje się **Komisja Oświatowa**, złożona z przedstawicieli Duchowieństwa Nauczycielstwa oraz wszystkich organizacji niepodległościowych na tutejszym terenie. Mając tak olbrzymie zadanie do spełnienia, zwracamy się się z gorącym apelem do wszystkich wolnych Polaków, by nie szczędzili ofiar na ten cel, aby dusze i serca ich dzieci zachować dla Polski. Niechaj będzie naszą zasadą i przyzwyczajeniem, że w miesiącu MAJU każdy Polak ma obywatelski obowiązek złożyć choćby najskromniejszy datek na cele oświatowe. — Przyjmujemy na siebie zobowiązanie, utrzymania przedszkoli i kursów czwartkowych, celem nauczania języka polskiego, by w ten sposób uratować całe rzesze dziatwy i młodzieży polskiej przed zatratą w ich sercach uczucia, że są Polakami. Całe Starsze Społeczeństwo polskie ponosi odpowiedzialność, przed Bogiem i Ojczyzną za to by uczucie polskości zachowało się w sercach młodego pokolenia. Wykażmy swą dumę narodową i nasze pełne zrozumienie. Okażmy się społeczeństwem dojrzałym, znającym swą godność narodową!

Pomimo że żyjemy poza granicami naszego Kraju, miłości do swej Ojczyzny nie zatracimy nigdy.

Za Zarząd Komisji Oświatowej:
Mądry K., prezes

Program Rekolekcji Wielkopostnych w Kaplicy Polskiej

— W LILLE —

PRZY ULICY HOPITAL MILITAIRE
OD DNIA 10 DO 14 KWIETNIA 1960

NIEDZIELA PALMOWA
10 kwietnia — godz. 16.30 GORZKIE ŻALE, nauka rekolekcyjna, spowiedź św. (obcy ksiądz).

WIELKI PONIEDZIAŁEK
11 kwietnia — godz. 19.00 nabożeństwo, nauka rekolekcyjna, spowiedź sw. (obcy ksiądz).

WIELKI WTOREK
12 kwietnia — godz. 19.00 nabożeństwo, nauka rekolekcyjna, spowiedź św. (obcy ksiądz).

WIELKA ŚRODA
13 kwietnia — godz. 19.00 nabożeństwo, nauka rekolekcyjna, spowiedź św. (obcy ksiądz).

WIELKI CZWARTEK
14 kwietnia — od godz. 18.00 — 19.00 spowiedź, godz. 19.00 Msza św.

WIELKI PIĄTEK
15 kwietnia — godz. 19.00 Droga Krzyżowa i GORZKIE ŻALE z kazaniem pasyjnym.

WIELKA SOBOTA
16 kwietnia — od godz. 10.30 — 12.00 święcenie potraw w kaplicy i okazja do spowiedzi św. Święcenie potraw w domach od godz. 13.00.

W I E L K A N O C
17 kwietnia — od godz. 8.00 — 9.00 spowiedź św., godz. 9.15 PROCESJA REZUREKCYJNA z udziałem dzieci z katechizmu i kursów czwartkowych w strojach krakowskich, KSMP Lille oraz sztandarów organizacji niepodległościowych. Po procesji MSZA św. z kazaniem oraz wspólna Komunia św. wielkanocna.

Całą P o l o n i ę z Lille i okolic serdecznie zapraszają

Ojciec Rekolekcjonista
Ks. A. Boryczka T. Chr.
i Wasi duszpasterze

Program Rekolekcji Wielkopostnych oraz uroczystości Wielkiego Tygodnia

W KAPLICY M. B. CZĘSTOCHOWSKIEJ
— W ROUBAIX —

PRZY ULICY GRANDE RUE 128 ter
OD 11 DO 17 KWIETNIA 1960

Rekolekcje dla dzieci z katechizmu i młodzieży szkolnej.

WIELKI PONIEDZIAŁEK
(11 kwietnia) o godz. 10.00 Msza św. i nauka rekolekcyjna.

WIELKI WTOREK
(12 kwietnia) o godz. 10.00 Msza św. i nauka rekolekcyjna.

WIELKA ŚRODA
(13 kwietnia) o godz. 10.00 Msza św. i nauka rekolekcyjna. Po nauce spowiedź św.

Nauki rekolekcyjne dla wszystkich.

WIELKI CZWARTEK
(14) kwietnia) o godz. 19.00 — Msza św. i wspólna komunia św. dla dzeci i młodzieży szkolnej. Po Mszy św. przeniesienie Pana Jezusa do ciemnicy oraz nauka rekolekcyjna. Adoracja aż do godz. 24.00.

WIELKI PIĄTEK
(15 kwietnia). Przez cały dzień adoracja P. Jezusa w ciemnicy. KSMP, Krucjata i Ministranci w wyznaczonym czasie. O godz. 15.00 wspólna Droga Krzyżowa. O godz. 19.00 adoracja krzyża, komunia św. oraz przeniesienie Pana Jezusa do grobu. Nauka rekolekcyjna. O godz. 22.00 Gorzkie Żale. Adoracja do godz. 24.00.

WIELKA SOBOTA
(16 kwietnia). Całodzienna adoracja P. Jezusa w grobie. KSMP, Krucjata i Ministranci w wyznaczonym czasie. O godz. 19.00 nauka rekolekcyjna. O godz. 19.30 poświęcenie ognia, paschału i wody, odnowienie przyrzeczeń Chrztu św. oraz Msza św. Adoracja do godz. 24.00.

W I E L K A N O C
(17 kwietnia) o godz. 7.00 rano Rezurekcja z udziałem KSMP w mundurkach, Krucjaty w strojach rycerskich, wszystkich ministrantów oraz wszystkich sztandarów organizacji niepodległościowych.

Spowiedź Wielkanocna w Kaplicy M. B. Częstochowskiej.

WIELKI Poniedziałek, Wtorek i Środę od godz. 8.00 — 11.00.

WIELKI Czwartek i Piątek od godz. 17.00 — 24.00.

WIELKĄ Sobotę przez cały dzień aż do godz. 24.00.

W kościele N. D. des Victoires od godz. 16.00 — 18.30 (obcy ksiądz).

Święcenie potraw w kaplicy przez cały dzień, po domach w sobotę po południu od godz. 14.00 według podanych adresów.

Rekolekcje wygłosi Ks. Arkadiusz BORYCZKA — Chrystusowiec.

Całą P o l o n i ę z Roubaix, Wattrelos i okolic serdecznie zapraszają

Ojciec Rekolekcjonista
i Wasi duszpasterze

Do Szanownych Abonentek i Abonentów zalegających z zapłatą

Ażeby ułatwić uregulowanie zaległości i bieżącej prenumeraty bez chodzenia na pocztę, prześlemy tym, którzy nie wpłacą należności po otrzymaniu naszego zwykłego mandatu z podaną datą upłynięcia ostatniej wpłaty — m a n d a t - c a r t e de recommandation na sumę 920 fr plus 85 fr czyli 1 000 fr, celem opłacenia prenumeraty za pół roku, albo na sumę 1 800 fr plus 85 fr czyli 1 885 fr tym, którzy zalegają za dłuższy okres.

Prosimy uwzględnić fakt, że mandat z podaniem daty upłynięcia prenumeraty, kosztuje obecnie 25 fr oraz że musimy płacić na czas naszym pracownikom.

W każdym numerze prosimy o wpłacanie zaległych prenumerat i z zaufaniem nie przerywamy wysyłki automatycznie, wierząc iż brak czasu stoi na przeszkodzie załtwieniu w porę tej dla nas tak ważnej sprawy.

Szan. Abonentki i Szan. Abonentów w Londynie prosimy o poinformowanie naszych Rodaków, że Wiarus Polski Niezależny jest do nabycia w następujących kioskach:

1 NEWSPAPER AND BOOK STALL at Polish Hearth — 55 Princes Gate, London S.W. 7.

2. MR. ŚWIDERSKI — 18 Queens Gate Terrace, London S.W. 7.

7 artystycznych pocztówek polskich

ZA 2,20 N.F.

1. Adam Mickiewicz, 2. Tadeusz Kościuszko, 3. Henryk Sienkiewicz, 4. Śmierć Poniatowskiego, 5. Polacy na Syberii — 1833. 6. Rada Państwa w Warszawie i Rejtan (wdł. Matejki). 7. Warszawa 8. 4. 1861 r.

Pocztówki nadają się do dekoracyj świetlic, sal zebrań i pokoi dzieci w domu prywatnym. Wysyłamy je jako druk po wpłacie należności w znaczkach pocztowych albo mandatem.

ORZEŁKI POLSKIE

bite na miedzi — na szpilce — posrebrzane na jasne albo ciemne stare srebro

CENA : 1,00 N.F. SZTUKA

Wysyłamy najmniej 3 orzełki.

Przesyłka zwykła: 3,10 N.F.

Przesyłka za zaliczeniem pocztowym: 4,20 N.F..

Przy większej ilości dodać do ceny orzełka **1,20 N.F.** na porto za zaliczeniem pocztowym.

Zamówienia kierować do: **Wiarus Polski Indépendant**
35 rue du Château — **Lille**, Nord

DROBNE OGŁOSZENIA

Listy w sprawie ogłoszeń prosimy adresować:
Wiarus Polski Niezależny 35, rue du Château Lille — Saint - Maurice (Nord)

Na pokrycie kosztów przesyłki zgłoszeń na **ogłoszenia bez adresu** tylko pod numerem należy załączyć do listu **zaadresowaną kopertę i znaczki.** Na kopercie w rogu napisać **numer ogłoszenia.** W takim wypadku szybkie przekazanie wszelkich listów i zgłoszeń będzie zapewnione.

Ceny za niniejszy dział ogłoszeń dotyczą **jednorazowego** zamieszczenia ogłoszenia. Płaci się z góry.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Kupno i Sprzedaż 3,50 n. fr.

Za ogłosz. objętości 5 wierszy 350 fr za każdy dalszy wiersz 60 fr dodatkowo.

Wielki wybór **nożyczek i noży** dostarcza **k u p c o m** wprost z fabryki LEOPOLD KOZIŃSKI Celem odwiedzin pisać: **13 rue Kepler — L i l l e - Nord.**

Na sprzedaż Orzeł Biały

NA CZERWONYM TLE
FORMAT 18,5 cm na 24,5 cm
CENA 0,50 n. fr. OD SZTUKI
Dla towarzystw 0,45 n. fr. od 10 sztuk począwszy.

Wpłata przy zamówieniu

Wysyłamy najmniej 4 obrazki.

Pieniądze należy wpłacać na konto pocztowe adresując :

Imprimerie Nawrocka, édit. Wiarus Polski Indépendant — 35 rue du Château, Lille — Nord. C. Chèque Postal Lille 25 37 51.

Mandat de virement au Compte Chèque Postal jest bezpłatnie do dyspozycji na każdej poczcie.

WAŻNE DLA WSZYSTKICH

Wpłacającym należność za prenumeratę, ogłoszenie, płyty, książki itp. zwracamy uwagę, że należy adresować na mandacie : **IMPRIMERIE NAWROCKA, édit. WIARUS POLSKI INDEPENDANT, — 35 RUE DU CHATEAU — LILLE NORD.**
C. Chèque Postal Lille 25 37 51

Przy tej okazji prosimy nie odkładać wysyłki pieniędzy i w ten sposób ułatwić nam naszą pracę.

RĘKOPISÓW REDAKCJA NIE ZWRACA.

Wolne posady (praca) 2,00 n. fr.

Za ogłosz. objętości 5 wierszy 200 fr za każdy dalszy wiersz 50 fr dodatkowo.

Poszukujemy **Roznosicieli i Sprzedawców** na całą Francję, Belgię, Holandię, Wielką Brytanię, Luksemburg. Zgłoszenia do Adm. Wiarusa Polskiego.

Przy zmianie adresu

prosimy na nową kliszę załączyć w znaczkach pocztowych 0,40 n. fr.

WAŻNE DLA ABONENTÓW W :

Anglii, Australii, Argentynie, Belgii, Brazylii, Danii, Holandii, Luksemburgu, Niemczech, Norwegii, Szwecji, Stanach Zjednoczonych, Szwajcarii itd. itd.

Prosimy przekazywać chwilowo prenumeratę **na konto pocztowe** pod nr.C.C.P. Lille 25 37 51 mandatem międzynarodowym. Cena za 3 mies. 6.00 n. frs, za 6 mies. 11.60 n. frs., za rok 23.80 n. frs.

Przy wysyłce na konto odpada taksa 0.45 n. fr. za przynoszenie do domu, której nie reklamujemy.

PRENUMERATA NA FRANCJĘ :

Za 3 miesiące: 4,80 n. fr. 480 fr.
Za 6 miesięcy: 9,20 n. fr. 920 fr.
Za 12 miesięcy: 18,00 n. fr. 1800 fr.

Wpłata na konto czekowe pod nr. **C. C. P. Lille 2537 - 51**

Imprimerie : **Ludmiła Nawrocka**
Directeur - Gérant :
Inż. Mieczysław Hildebrandt